Cena 10 groszy

Redakcja: tel. ... Administracja: tel. ... [illegible]

WARUNKI PRENUMERATY: [illegible]

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible]

Echo

Rok XIII Nr. 263 — Łódź wtorek 21 września 1937 r.

NOCNA PUŁAPKA NA TORZE.
Katastrofa dwu ekspressów
8 osób zabitych — kilkadziesiąt rannych.

BORDEAUX, 21. 9. — W pobliżu miejscowości Vars w odległości 15 klm. od stacji Angouleme wydarzyła się katastrofa kolejowa. Dwa ekspresy, dążące do Paryża, zderzyły się. Pierwszy z ekspresów przybył na stację Angouleme z Bordeaux o godzinie 22 min. 7, odszedł o godz. 22.13. następny dodatkowy ekspres wprowadzony na okres letni wyszedł ze stacji Angouleme o godz. 22.20. Pierwszy z tych pociągów wykoleił się w pobliżu Vars, drugi zaś nie mając sygnałów ostrzegawczych wpadł na ostatnie wagony wykolejonego pociągu. Do godz. 4-ej rano naliczono 5 zabitych i 50 rannych, wydobytych z pod gruzów 5-ciu rozbitych wagonów.

DALSZE SZCZEGÓŁY.

BORDEAUX, 21. 9. — O godz. 5-ej rano nadeszła tu wiadomość, że liczba zabitych w katastrofie kolejowej wynosi 8 osób. Rannych jest 25 osób, z czego 15 bardzo ciężko. Jeden z rozbitych wagonów kolejowych jeszcze nie został uprzątnięty tak że prawdopodobnie liczba ofiar katastrofy okaże się większa.

Na miejscu katastrofy rozgrywają się rozdzierające sceny. Pasażerowie poszukują swych towarzyszy podróży, krewnych. Jeden z wagonów został rozbity dosłownie w drzazgi. Pomiędzy zabitymi trzy osoby należą do jednej rodziny. Nazwiska ofiar nie zostały jeszcze ustalone. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu.

Samolot Wilkinsa zaginął... Niepokojące milczenie.

LONDYN, 21. 9. — Agencja Reutera donosi, że od soboty brak jest wiadomości o losie znanego podróżnika i lotnika sir Huberta Wilkinsa, który 19 sierpnia wyruszył samolotem z Edmonton w Stanie Alberta z 4-ma towarzyszami, udając się na poszukiwanie zaginionego lotnika sowieckiego Lewoniewskiego. Istnieje obawa, że samolot sir Huberta Wilkinsa uległ katastrofie.

Większe wygrane
dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 21. 9. — W pierwszym ciągnieniu Loterii Klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

75.000 zł. — 16011.
50.000 zł. — 107021.
15.000 zł. — 121588.
10.000 zł. — 123510.
5.000 zł. — 50134 22552 48762 77849 77859 119473.
2.000 zł. — 22466 30889 31839 33188 70024 70430 114016 122100 122645 128637 158067 174116 183784 194695.
1.000 zł. — 4052 6198 18676 28141 36267 39472 55649 61312 73645 74331 81913 90993 96258 100620 101257 104716 104754 117604 155215 183051 191420 193748.

Wybuchy bomb w kinach new-jorskich
Kilku widzów odniosło rany.

NOWY JORK, 21.9. — Po raz trzeci rzucono bomby z gazem łzawiącym w licznych kinematografach Nowego Jorku. Kilku widzów odniosło rany skutkiem wybuchu bomb, a kilkadziesiąt osób rozchorowało się od działania gazów. Zamachy bombowe są dziełem dwóch zwalczających się organizacyj pracowników kinematograficznych.

Manewry na Pomorzu
dowodem wielkich osiągnięć armii polskiej.

HELSINKI, 21.9. — Powrócił tu z Polski szef sztabu głównego generał Oesh w towarzystwie majora Nordgrena i attaché wojskowego ppłk. dypl. Wł. Łosia.

Po przybyciu do kraju, generał Oesh udzielił wywiadu redakcji „Uusi Suomi", w którym stwierdza, że „manewry na Pomorzu były dowodem wielkich osiągnięć armii polskiej. Uczyniono naprawdę potężny krok naprzód, przy czym armia polska została jednocześnie najnowocześniej uzbrojona i zmotoryzowana. Wielkie wrażenie zrobiła na mnie defilada wojska — mówił generał. Oddała ona doskonale ducha i wykazała dyscyplinę panującą w polskiej armii. Defilada była wspaniałym przeglądem polskiej siły zbrojnej — zakończył generał.

Komunistyczny siepacz zastrzelił
śpiącego komendanta Związku Strzeleckiego.

WILNO, 21. 9. — We wsi Mutsica, w gminie moroczańskiej w pow. pińskim, został zamordowany na mocy wyroku komunistycznego zastępca komendanta Związku strzeleckiego Gawryluk. Był on niewygodny dla partii komunistycznej i dlatego postanowiono go sprzątnąć. Zbrodni dokonano w nocy, gdy Gawryluk spał. Sprawcy morderstwa zbiegli.

Zarządzono natychmiast pościg z udziałem sędziego śledczego Sommertala i inspektora Krezla.

Na podstawie zeznań sąsiadów wkrótce ujęto sprawców mordu w osobach Maksyma Maksymczuka vel Tiszonoszuka i Władysława Łozowskiego. Obydwaj są znanymi i karanymi już kilkakrotnie komunistami. Aresztowano również kilka osób spośród służby jednego z okolicznych majątków. Parobcy ci podżegali do zbrodni i stanowili rodzaj sądu partyjnego, który wydał na Gawryluka wyrok śmierci.

Pomimo niepogody na froncie asturyjskim
powstańcy zajęli 16 wsi.

SALAMANKA, 21.9. — Komunikat sztabu powstańczego donosi: Mimo, że w Asturii panuje pogoda, wybitnie nie sprzyjająca operacjom wojskowym, oddziały powstańcze szybko posuwają się naprzód. Zajęto 8 wsi, dochodząc do doliny Nueva, a na skrzydle zachodnim zajęto również 8 innych wsi, zdobywając całkowicie Penas Blancas. Zajęte zostały również miejscowości Carrena i Po. Nieprzyjaciel, który stawiał zacięty opór, poniósł dotkliwe straty. Jedna z drobnych kolumn powstańczych znalazła na zdobytych stanowiskach przeszło 100 poległych żołnierzy rządowych. Liczba wziętych do niewoli jest znaczna. Na froncie Leon zdobyty został Morząl oraz obsadzone zostały zbocza wzgórza de La Guilla. Na froncie madryckim nieprzyjaciel trzy razy usiłował atakować na terenie miasta uniwersyteckiego stanowiska nasze wokół szkoły rolniczej. Za każdym razem ataki ich zostały odparte. Na froncie Cordoby nieprzyjaciel atakował nasze stanowiska na odcinku Pennaroya. Na odcinku Grany nieprzyjaciel atakował nasze stanowiska, używając dużą ilość czołgów i samochodów pancernych sowieckich. Ataki te również zostały odparte.

Katastrofa ociemniałego lotnika.
TRZY OSOBY ZGINĘŁY.

RIO DE JANEIRO, 21.9. — Olbrzymie wrażenie wywołała tu katastrofa lotnicza, której ofiarą padło trzech ludzi, a mianowicie ociemniały lotnik mjr Adherbal da Costa Olivira, por. Aramis Mendonca de Santos i ordynans ociemniałego majora Jose Pereira.

Major Adherbal da Costa, znakomity lotnik brazylijski, stracił wzrok wskutek katastrofy, której uległ w r. 1934. Mając nadzieję odzyskania wzroku leczył się w Europie, a ostatnio w Sao Paulo, skąd właśnie powracał do Rio de Janeiro. Ociemniały lotnik odbywał często loty, pilotując, mimo utraty wzroku, w towarzystwie przydzielonego mu lotnika i wiernego ordynansa. Powód katastrofy nieznany, gdyż aparat spadł z wielkiej wysokości i uległ zupełnemu zniszczeniu. Major da Costa był zdaje się jedynym ociemniałym lotnikiem, który do końca życia nie przestał pilotować.

Po Nankinie — Kanton
„Pracowite" dni japońskich lotników.

LONDYN, 21.9. — Agencja Reutera donosi z Hong-Kong, że wczesnym rankiem Japończycy rozpoczęli bombardowanie Kantonu. Samoloty chińskie usiłowały odeprzeć nalot eskadr nieprzyjacielskich.

LICZBA OFIAR BOMBARDOWANIA.

SZANGHAJ, 21.9. — Agencja chińska Central News donosi, że wczorajszy nalot japoński na Nankin pociągnął za sobą 15 ofiar zabitych i rannych. 50 domów zostało zniszczonych. 6 samolotów japońskich zostało strąconych.

Dolar 5.27½

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.27 i pół, funty angielskie 26.18 franki szwajcarskie — 121.20 (za 100) franki francuskie — 17.68, za liry włoskie płacono 22.60.

Co przewiduje własny projekt reformy uposażeń pracowników państwowych?

WARSZAWA, 21. 9. — Z powodu krążących wiadomości o nowej reformie uposażeń, zmierzających w kierunku obniżenia płac zasadniczych, związki pracowników państwowych, ze względu na emerytury, opracowały własny projekt. Projekt ten przewiduje przywrócenie dodatków rodzinnych w wys. 15 zł. mies. na jednego członka rodziny, awans automatyczny, ograniczenie dodatków funkcyjnych, rewizję przepisów emerytalnych z 1934 i 1935 roku.

Niewinny urzędnik pocztowy odsiedział za kolegę 2 lata więzienia.

OŚWIĘCIM, 21. 9. — Jako sprawcę kradzieży 34.800 złotych ze skrzynki, wysłanej z Urzędu Pocztowego w Oświęcimiu do Banku Polskiego w Bielsku, aresztowano urzędnika poczty w Oświęcimiu 32-letniego Franciszka Nosala. Nosal przyznał się do tej kradzieży, a nadto złożył sensacyjne zeznanie, że był sprawcą kradzieży 12.690 złotych, dokonanej w 1934 roku na poczcie dworcowej w Oświęcimiu, za którą został niewinnie skazany na dwa lata więzienia asystent Jan Lesiak.

Ostatnio skradzione pieniądze odnaleziono.

Marynarze włoscy zdemolowali lokal
„Włoskiej Ligi Praw Człowieka" w Tunisie.

PARYŻ, 21. 9. — Agencja Havasa donosi z Tunisu, że 50-ciu członków załogi włoskiego statku szkolnego „Amerigo Vespucci" oraz statku „Colombo" doprowadziło do rozruchów w mieście. Oba te statki stoją w porcie od kilku dni. Marynarze wieczorem wtargnęli do lokalu zajmowanego przez „Włoską Ligę Praw Człowieka" oraz do mieszczącego się w tym samym lokalu dziennika antyfaszystowskiego „Italiano di Tunis".

Marynarze zniszczyli urządzenia zarówno ligi jak i redakcji. Sekretarz ligi Josef Micel usiłował bronić się pistoletem, lecz powaliła go kula jednego z marynarzy.

Po zniszczeniu lokalu, marynarze rozpierzchli się.

W czasie ucieczki, która m. in. odbywała się i przez balkon, jeden z marynarzy spadł na trotuar i ciężko się poranił, drugi został ranny kulą pistoletową.

Policja przeprowadziła szereg aresztowań.

Na wieść o najściu, ugrupowania lewicowe ludności miejscowej zorganizowały manifestację, która pod osłoną policji odbyła się w spokoju.

Młodzież fińska u Marszałkowej Piłsudskiej.



P. Marszałkowa Piłsudska przyjęła uczestników sztafety akademickiej młodzieży fińskiej, która przybyła z Helsinek do Warszawy na rowerach, przywożąc ze sobą odręczne pismo Prezydenta Finlandii do Kongresu Przeciwalkoholowego. Zdjęcie przedstawia P. Marszałkową Piłsudską w czasie pogawędki z delegacją fińskiej młodzieży akademickiej

Na pobójowiskach chińskich.



Reprodukujemy dalszy obrazek z wojny chińsko-japońskiej. Tym razem na zdjęciu widzimy kompanię wojsk japońskich w czasie posiłku polowego kukurydzą pod Szanghajem.

Dwie kule w głowie kobiety

Ponura zbrodnia w pobliżu stacji Ujazd.

TOMASZÓW MAZ., 21.9 — Posterunek Policji Państwowej w Ujeździe w dniu onegdajszym z rana powiadomiony został że przy torze kolejowym w pobliżu stacji Ujazd znaleziono zwłoki młodej kobiety. Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby pozwoliły ustalić tożsamość na bieliźnie jedynie widniały inicjały R. F. będące prawdopodobnie pierwszymi literami nazwiska i imienia kobiety.

Przeprowadzona przez sąd grodzki w Tomaszowie Maz. sekcja zwłok wykazała że nieznana kobieta padła ofiarą mordu co do powodów którego chwilowo nie udało się ustalić szczegółów. Czoło kobiety było z lekka osmolone co wskazuje na to, że strzał którym nieszczęśliwa została zamordowana oddany był z bliska prawdopodobnie z lufy przyłożonej do skroni, tezę tę potwierdza również fakt, że na czole widnieje jeden tylko otwór od kuli, podczas, gdy pod czaszką znaleziono dwie tkwiące kule. Kobieta liczyła lat dwadzieścia kilka, i sądząc, ze stroju należeć musiała do sfer niezamożnych.

Władze bezpieczeństwa przeprowadzają obecnie energiczne dochodzenie w kierunku ustalenia tożsamości zamordowanej jak również i tła zbrodni. Być może, że zamordowana była w posiadaniu niewygodnej dla kogoś tajemnicy i została wskutek tego usunięta. Zbrodni dokonano w pobliskim lasku a potem dopiero prawdopodobnie celem upozorowania śmierci przez przejechanie usiłowano zwłoki wywlec na tor, w pobliżu toru jednakże zbrodniarze prawdopodobnie zostali spłoszeni i porzucili swą ofiarę.

Atak furii męża-sadysty

Bestialskie zabójstwo młodej kobiety.

PIOTRKÓW, 21. 9. — Dom przy ulicy Oddzielnej w Piotrkowie Tryb. był widownią częstych awantur, a ostatnio krwawego mordu, ofiarą, którego padła Kazimiera Rybek, zamordowana w bestialski sposób przez swego męża Hieronima.

Przed kilku dniami Hieronim Rybak, znany awanturnik w czasie sprzeczki ze swą żoną Kazimierą, począł ją tak dotkliwie bić, że pękła jej czaszka.

Zaalarmowanej przez sąsiadów policji ukazał się po przybyciu na miejsce zbrodni mrożący krew w żyłach widok. Na podłodze w kałuży krwi, skatowana w najokropniejszy sposób, leżała młoda kobieta, dająca jeszcze słabe oznaki życia.

Konającą kobietę przewieziono natychmiast do szpitala św. Trójcy, gdzie pomimo usilnych zabiegów lekarskich, zmarła.

Potwornego żonobójcę osadzono w więzieniu piotrkowskim.

Morderstwo to wywołało tak olbrzymie oburzenie wśród mieszkańców sąsiednich ulic, iź usiłowano dokonać samosądu nad zwyrodniałym mężem - sadystą.

—oOo—

Pożar w majątku księcia Lubomirskiego w Wielgomłynach.

RADOMSKO, 21. 9. — W majątku księcia Ignacego Lubomirskiego w Wielgomłynach, pow. radomszczańskiego wybuchł groźny pożar. Ogień powstał od motoru w czasie młocki w stodole. Pożar z błyskawiczną szybkością objął całą stodołę i przerzucił się wkrótce na sąsiednie zabudowania gospodarcze.

Akcja ratunkowa ograniczyła się do zabezpieczenia innych zabudowań, którym groziła zagłada.

Szalejący żywioł strawił doszczętnie stodołę w której powstał pożar, stajnię chlewy, oborę, drwalnię i szopę. Straty przekraczają 10 tysięcy zołtych.

Reportaż z pogrzebu prezydenta Masaryka

Dnia 21 września o godz. 18.50 Polskie Radio nadawać będzie z Pragi Czeskiej reportaż z uroczystości pogrzebowych prezydenta republiki czechosłowackiej Tomasza Masaryka.

ŻYCIE ZGIERZA

Zjazd kolegów z ławy szkolnej.

Piękny dzień absolwentów Szkoły Handlowej

Odbył się w Zgierzu zapowiedziany zjazd wszystkich wychowanków Państwowej Szkoły Handlowej w Zgierzu zorganizowany przez Koło Absolwentów w Zgierzu z okazji 10-lecia jego istnienia. Zgromadził on znaczną liczbę absolwentńw zamieszkałych na terenie naszego miasta jak i innych miejscowości. W lokalu Koła przy ulicy 3-go Maja 19 zapanowała serdeczna atmosfera koleżeńska, gdy poczęli gromadzić się na zbiórce o godzinie 9 rano, dawno niewidziani koledzy z ławy szkolnej.

Po wspólnej fotografii uczestnicy Zjazdu przy dźwiękach orkiestry Państw. Szkoły Handlowej udali się do kościoła parafialnego na Mszę św., którą celebrował ks. kan. dr A. Roszkowski.

Po nabożeństwie nastąpiło złożenie wieńca przed Tablicą Poległych Zgierzan w Walkach o Niepodległość Polski" oraz odegranie Hymnu Narodowego, po czym odmaszerowano do sali Tow. Śpiew. „Lutnia", gdzie odbyły się obrady zjazdowe, rozpoczęte również odegraniem Hymnu Narodowego.

Następnie prezes Koła Tadeusz Brzeszczyński powitał przedstawiciela rządu wizytatora ministerialnego dr Kryńskiego, wizytatora kuratorium Dyla, wicestarostę, prezydenta miasta Świercza, dyrektora uczelni J. St. Cezaka przedstawicieli organizacji miejscowych, zamiejscowych wreszcie obecnych kolegów oraz poprosił do prezydium Zjazdu na przewodniczącego p. Henryka Milczarka, na asesorów St. Augustyniaka, Chłopickiego Lucjana i Piwowską Sylwestrę.

Po wstępnym słowie p. Milczarka przemówienie powitalne wygłosił dyr. Cezak.

Następnie p.: St. Augustyniak wygłosił referat na temat: „Działalność Koła w ciągu 10 lat istnienia" dając przejrzystą ilustrację życia Koła.

Powstało ono dzięki inicjatywie ówczesnej profesorki p. Barbary Zielińskiej w r. 1927 z absolwentów tego rocznika. Mieściło się w jednej z klas szkolnych, gdzie zbierano się jedynie w sobotnie wieczory.

Mimo to Koło rozwija się stale, prowadząc ożywioną działalność na polu dokształcenia zawodowego.

Stworzono własną bibliotekę, która obecnie liczy już 439 dzieł, z uwzględnieniem naukowych - fachowych. Prenumerowane są czasopisma. Wygłaszane są referaty na tematy gospodarcze, literackie i historyczne, urządzane obchody rocznic narodowych oraz wieczory literackie. Specjalne triumfy święci sekcja teatralna, która zdobyła sobie publiczność wspaniale odegranymi sztukami, jak „10 pawilon", lub „Młody las".

Ożywienie do Koła wniosła utworzona w roku 1929 sekcja koleżanek, które zajmują się pracami kobiecymi, organizując piękną wystawę tych prac.

Punktem zwrotnym w dziejach Koła to wynajęcie własnego obszernego lokalu w roku 1935, gdzie obecnie bez ograniczeń członkowie mogą spędzać czas i kształcić się

Po tym bilansie dotychczasowych prac Koła w następnym referacie prezes Tadeusz Brzeszczyński nakreślił plany dalszej jego działalności. Posuwać się one będą obecnie w kierunku zwalczania wśród członków bezrobocia. W tym celu zostanie nawiązany ścisły kontakt z organizacjami gospodarczymi na terenie naszego miasta.

Bezwzględnie prowadzona będzie praca samokształceniowa przez kontynuowanie kursów księgowości, języków obcych, prawa handlowego, co przygotuje lepiej do życia praktycznego nie zaniedbując również prac z dziedziny ogólnej i literackiej.

Trzeci referat wygłosi. dyr. Cezak na temat „Przez szkolnictwo handlowe do odrodzenia gospodarczego Polski".

Ostatnie przemówienie wygłosił wizytator ministerialny dr Kryński, który imieniem Rządu wyraził radość z powodu zapału do pracy oraz właściwego do niej podejścia jak również znalezienia właściwych celów absolwenta szkoły handlowej.

Dla przykładu wizytator opisał życie organizacji absolwenckich innych narodów, prowadzone w myśl hasła: „przez samopomoc do samodzielności".

Zachęcił też w imieniu swoim i władz państwowych, które bacznie obserwują prace absolwentów do dalszych wysiłków nad odrodzeniem polskiego handlu.

Na zakończenie przewodniczący odczytał nadesłane depesze gratulacyjne oraz rezolucję w której zebrani domagaja sie zorganizowania silnej centrali organizacji absolwenckich, która nadawałaby pracy jednolity kierunek na całym obszarze Państwa Polskiego pogłębianie wiedzy zawodowej, co pomoże zlikwidować bezrobocie popierania polskich placówek gospodarczych i i tworzenia nowych własnych, wreszcie popierania szkolnictwa handlowego przez pomoc finansową przy budowie gmachu dla miejscowego Gimnazjum Kupieckiego (dawniej Szkoły Handlowej).

Na tym obrady zjazdowe zakończono.

Po południu o godzinie 16.30 w sali „Białej" przy ulicy Piłsudskiego 17, odbyła się herbatka koleżeńska uczestników Zjazdu, podczas, której przypominano sobie beztroskie lata spędzone na ławie szkolnej.

W beztroskim nastroju spędzono czas do północy.

Należy nadmienić, że w sobotę odbyło się półroczne walne zebranie członków Koła. Ze sprawozdań członków zarządu wynika, że Koło obecnie liczy 152 członków. Saldo na 1 września wynosiło zł 381,12. Obrady toczyły się nad sprawą likwidacji bezrobocia wśród członków.

Z ważniejszych spraw załatwiono kwestie pomocy finansowej przy budowie gmachu dla Gimnazjum Kupieckiego w Zgierzu. Jednogłośnie wszyscy postanowili się dobrowolnie opodatkować zależnie od wysokości dochodów.

Należy zaznaczyć. że 14 członków wpłaciło już na ten cel po 100 zł każdy.

Sześć zwolnionych pracownic przyczyną strajku 1200 osób.

WARSZAWA, 21.9. — Z dniem dzisiejszym na terenie Warszawy przystąpiło do strajku 1200 pracowników Zakładu Oczyszczania Miasta. Tło strajku ma podstawy czysto ekonomiczne z głównym żądaniem przyjęcia przez Zarząd Miasta 6 ostatnio zwolnionych pracownic. Zarząd Związku Pracowników Z. O. M. złożył memoriał Zarządowi Miasta z 11 żądaniami, nie otrzymując odpowiedzi i nie doczekawszy się pertraktacyj ze strony miasta, ogłosił strajk. Strajk poparły inne związki na terenie Z.O.M.

Są obawy, że jeśli Zarząd Miasta nie uwzględni żądań pracowników ZOM., inne grupy pracownicze użyteczności publicznej poprą ich akcję strajkiem solidarnościowym.

STRAJK W 21 TARTAKACH. na terenie 2 powiatów.

SANOK, 21.9. — Na terenie powiatów Sanok i Lesko trwa strajk okupacyjny w 18 miejscowościach, w których 800 robotników okupuje 21 tartaków. W Ustrzykach okupują robotnicy 3 tartaki, w Lesku — Łukawicy 2. Dotychczasowe interwencje inspektora pracy nie odniosły skutku. Pracodawcy są nieustępliwi, co utrudnia zlikwidowanie zatargu.

—:o:—

5-procentowa podwyżka płac nie zadowoliła tramwajarzy

ZAPOWIEDŹ DALSZEJ AKCJI.

ŁÓDŹ, dnia 21 września. — W dniu wczorajszym na posiedzeniu Zarządu Kolei Elektrycznej Łódzkiej, odbytym w obecności przedstawicieli Zarządu Miejskiego w osobach prezydenta Godlewskiego, i nacz. inż. Brzozowskiego, zadecydowano przyznać pracownikom fizycznym tramwajów miejskich podwyżkę płac w wysokości 5 procent dotychczasowych poborów.

Jak nas informują ze Związku Tramwajarzy, decyzja Zarządu Tramwajów, nie zadowala postulatów pracowników i niewątpliwie przez Związek nie zostanie przyjęta. Pracownicy, jak wiadomo, w postulatach swych wskazywali na to, że ostatnia obniżka płac wynosiła 10 proc., co najmniej więc uszczerbek ten winien być wyrównany. Ponad to decyzja Zarządu K. E. Ł. nic nie mówi o unormowaniu spraw urlopów pracowników fizycznych.

W tym stanie rzeczy zatargu nie można uznać za zlikwidowany. Pracownicy po otrzymaniu oficjalnego zawiadomienia o decyzji Zarządu podjąć mają dalsze interwencje.

ARBITRAŻ NA DOJAZDÓWKACH.

ŁÓDŹ, dn. 21 września. — W związku z przyjęciem w dniu wczorajszym przez pracowników kolejek dojazdowych propozycji rozstrzygnięcia zatargu z dyrekcją przez arbitraż ministerstwa, akcja pracowników dojazdowych weszła w nową fazę.

Inspekcja Pracy oczekuje obecnie oficjalnego zawiadomienia ze strony pracowników o wyrażenie zgody na arbitraż, poczym natychmiast powiadomi o tym Ministerstwo Opieki Społecznej.

Zdaniem Inspekcji możliwe jest powołanie komisji arbitrażowej przez Ministerstwo jeszcze w bieżącym tygodniu.

—oOo—

Niebezpieczny doktór filozofii z Łodzi.

SUBLOKATOREM ZAJĘŁA SIĘ POLICJA.

GDYNIA, 21. 9. — Do mieszkania niejakiego Misiaka przy ul. Olsztyńskiej 10 wprowadził się w charakterze sublokatora dr. filozofii prof. gimnazjum z Łodzi niejaki Berliński Kalman.

Gdy córeczka gospodarzy 13-letnia Krystyna weszła do pokoju Berlińskiego, zwabiona przez niego, ten rzucił się na nią chcąc dziewczynkę zniewolić. Na krzyk dziecka nadbiegła służąca, lecz zwyrodnialec rzucił się i na nią. Dopiero sąsiedzi zwabieni krzykami uwolnili ofiary zboczeńca, którym zajęła się policja.

Podobno Berliński przebywał w swoim czasie w zakładzie psychicznym i jest niespełna władz umysłowych.

Słoneczny Mateusz.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 21. 9. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 16 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 12 stopni. Ciśnienie barometryczne wzrosło do 751 milimetrów, zapowiadając utrzymanie się pogody ciepłej i słonecznej.

Słabe wiatry południowe.

ŻYCIE PABIANIC

PRZYKRY WYPADEK MOTOCYKLISTY. Belka na jezdni.

Stanisław Krasnowski, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Rocha 19, jadąc na motocyklu najechał na leżącą na jezdni belkę. Motocyklista siłą uderzenia wyrzucony został z siodła i upadł na bruk, odnosząc obrażenia całego ciała. Motocykl uległ rozbiciu.

NOŻEM W GŁOWĘ SĄSIADA.

Dwaj sąsiedzi, mieszkańcy domy przy ul. Kaplicznej 3 — Kurek Antoni i Badowski Jan żyli z sobą w niezgodzie. Raz po raz dochodziło pomiędzy nimi do awantur i bójek. Onegdaj w czasie nowej awantury Badowski nożem ugodził Kurka w głowę po czym zbiegł.

Ranny o fakcie tym doniósł policji, która prowadzi dochodzenie.

POKĄSANA PRZEZ PSA.

Kołodziej Marianna, zamieszkała przy ul Bóżniczej 3 pokąsana została przez psa, który jest własnością Reuckiej Lidii z ulicy Ks. Skargi 33.

Policja spisała protokół.

WYKROCZENIA ADMINISTRACYJNE.

Rzepkowski Władysław, mieszkaniec wsi Rzeżączka Duża gminy Dłutów pod Pabianicami przyjechał do miasta i tu na ul. Kilińskiego zatarasował wozem ulicę.

Na zwróconą mu przez policjanta uwagę wieśniak zupełnie nie zareagował, nadal zagradzając innym drogę. Sprowadzono go przeto do komisariatu, gdzie spisany został odpowiedni protokół.

Zieliński Władysław (Kilińskiego 19) i Rosik Michał (Zamkowa 16) w stanie pijanym awanturowali się na ulicy.

Ratajski Jan z ul. Św. Jana 13 doniósł policji. że służąca jego Klara Kozioł skradła mu wędliny wartości kilku złotych.

Nowak Jan z ul. Mielczarskiego 18 jeździł rowerem po chodniku.

Niezwykłe przygody pięknej sulejowianki

EX-MODYSTKA SKAZANA NA WIĘZIENIE

PIOTRKÓW, 21.9. — Dużym powodzeniem cieszy się w Sulejowie piękna Luba Białowąsówna, zwana popularnie „piękną Lubą".

W Sulejowie nikt jej nie przypadł do gustu, wobec czego wyjechała do Łodzi, gdzie zaczęła zarabiać na życie, jako modystka.

Na bruku łódzkim poznała niebieskiego ptaka Jojne Rozenblata, który w krótkim czasie potrafił usidlić piękną sulejowiankę.

Stała się ona bezwolnym narzędziem w jego rękach. Gdy fach modystki nie dawał już im tylu pieniędzy, by mogli żyć w dobrobycie, Białowąsówna za namową swego przyjaciela, zgodziła się w charakterze służącej w bogatych domach kupców łódzkich których okradała. Takich kradzieży dokonała aż dziewięć.

Gdy grunt pod nogami zaczął ją palić Białowąsówna wraz ze swym kochankiem uciekła do Tomaszowa Maz..

Tutaj znów przyjęła pracę w charakterze służącej u jednego z bogatych kupców któremu skradła biżuterię na sumę około 5 tys. złotych.

Białowąsówna przez półtora roku ukrywała się przed wymiarem sprawiedliwości, wreszcie ujęta została przez policję warszawską.

Ostatnio stanęła ona przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie, który skazał sprytną złodziejkę na rok i sześć miesięcy więzienia z pozbawieniem praw na lat pięć.

—:o:—

Desperacki czyn żony pośrednika

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 21. 9. — Dziś około godz. 9-ej rano popełniła samobójstwo przez powieszenie się 58-letnia Chana Haraś, żona pośrednika handlowego, zamieszkała przy ul Zawadzkiej 11.

Desperacki czyn zauważyli domownicy zbyt późno, wezwany bowiem lekarz pogotowia stwierdził zgon samobójczyni Zwłoki zabezpieczono na miejscu. Władze policyjne wdrożyły dochodzenie.

— Na ulicy Rokicińskiej znaleziono dziś w godzinach porannych mężczyznę w stanie silnego zatrucia denaturatem. Okazało się, że jest to 75-letni Jan Czerwiński, bezdomny, notoryczny alkoholik. Czerwińskiego w stanie nieprzytomnym przewieziono karetką pogotowia do szpitala zapasowego.

—:o:—

Urzędniczka magistratu częstochowskiego odebrała sobie życie.

CZĘSTOCHOWA, 21. 9. — W Starachowicach wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawiła się życia urzędniczka magistratu w Częstochowie Helena Domagałowa z Burhardtów. Zmarła była lubiana w towarzyskich sferach naszego miasta, to też zgon jej wywołał powszechny, niekłamany żal. Pogrzeb Domagałowej odbył się w Wierzbniku.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Zebranie Ligi Narodów odrzuciło większością głosów kandydaturę hiszpańskiego rządu walenckiego do Rady Ligi. Również odrzucona została kandydatura Turcji. Na opróżnione trzy miejsca wybrano jako członków Rady Ligi: Iran (48 głosami) i Peru (46 głosami na 52 głosujących). Na trzecie miejsce wybory nie odbyły się.

(—) Na moście granicznym w Hendaye został aresztowany komendant Irunu major Froncoso, pod zarzutem zorganizowania napadu na załogę hiszpańskiej łodzi podwodnej w Brest. Za porwanie łodzi miano zaofiarować 2 miliony pesetów.

(—) Przed trumną prezydenta Masaryka przedefilowało milion osób. Dziś rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe.

(—) Min. Eden wygłosił w Genewie godzinną mowę, w której zapowiedział przyśpieszenie zbrojeń angielskich. Eden stwierdził, że nie brak kolonij utrudnia nabywanie surowców, lecz brak pieniędzy na ich zapłacenie. Anglia jest skłonna do ułatwienia innym państwom nabywania surowców w swoich koloniach. Wielka Brytania popierać będzie wysiłki, zmierzające do przywrócenia wymiany międzynarodowej.

(—) Gen. Franco zwrócił się do rządu W. Brytanii z żądaniem przyznania jego rządowi prawa otwarcia na terenie W. Brytanii dwóch konsulatów jednego w Londynie, drugiego zaś w którymś z portów, np. w Southampton.

Gen. Franco motywuje swoje żądanie tym, iż W. Brytania utrzymuje na obszarze władzy gen. Franco trzy konsulaty, mianowicie w Santanderze, San Sebastian i Corunna.

(—) Min. Skrbu przypomina, że termin stemplowania zapalniczek mija 30 bm.

(—) Do prezydium stołecznego Sądu Apelacyjnego wpłynęły ostatnio podania 50 egzaminowanych aplikantów sądowych o zwolnienie ze stanowisk z powodu braku widoków na otrzymanie etatów.

(—) Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem premiera Składkowskiego konferencja wojewodów, w której wzięli udział wojewodowie: warszawski Nakoniecznikow - Klukowski, wołyński Józewski, lubelski Tramecourt, kielecki Dziadosz, lwowski Biłyk, krakowski Tymiński, stanisławowski Pasławski i tarnopolski Malicki.

(—) Sfery kierownicze O.Z.N. miały powziąć decyzję umundurowania w najbliższym czasie członków Związku Młodej Polski.

(—) Prokurator zapowiedział wniesienie skargi kasacyjnej w związku z wyrokiem Sądu Apelacyjnego, zamieniającym Chaskielewiczowi karę śmierci na karę dożywotniego więzienia.

(—) Wczoraj powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie wojewoda Hauke - Nowak.

(—) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Godlewskiego posiedzenie kolegium Zarządu Miejskiego, na którym m. i. ustalono stawki dodatków komunalnych do podatków państwowych, uchwalono zakupić 300 000 cegieł na budowę rampy i budynków na stacji oczyszczania ścieków w Lublinku, ustalono opłaty pobierane przez sekcję do walki z gruźlicą, postanowiono zakupić plac przy ul. Sosnowej 9 i przyjąć od firmy Steinert plac przy ul. Napiórkowskiego na budowę szkół powszechnych. Ustalono opłaty za korzystanie z hal rzeźni, umorzono nieściągalne podatki w wysokości 45.919 złotych i postanowiono w szybkim tempie zabrukować ul. Narutowicza, gdzie rozpocznie się w przyszłym tygodniu budowa gmachu Polskiego Radia.

Nagła śmierć pątnika w Częstochowie.

CZĘSTOCHOWA, 21. 9. — W czasie ostatniej pielgrzymki Mężów Katolickich zmarł nagle pątnik Franciszek Burnat ze wsi Faściszowa, gm. Zakliczyn, pow. rzeszowsko. Zwłokami zajęło się kierownictwo pielgrzymki.

TRZY RELIGIE TONKINU

KRAINA ZŁOCISTYCH PAGÓD

WYZNAWCY BUDDY I CHIŃSKICH MĘDRCÓW.

Hanoi, we wrześniu.

Niezliczone świątynie znaczą fałdy delty tonkińskiej, każdy zakręt na horyzoncie, amfiteatr skał nadbrzeżnych, pętle rzek i małe zagajniki. Są to skromne i prymitywne ołtarze z kamieni, oparte o korzenie drzew, kazalnice w formie nisz skalistych, małe kapliczki o lakierowanych dachach, smukłe i majestatyczne zarazem, dominujące wysokimi portykami i zębatymi dachami. Wielkie i małe pagody są barwnym haftem tej ziemi, wspaniałą oprawą miasteczek i osad. Hanoi, w dobie podbojów, a więc przed 50 laty, posiadała tyle pagód ile dni w roku, ile Rzym liczy kościołów. Pozostała z nich setka, która wiąże się z trzema głównymi kierunkami stylu i wierzeń religijnych. 1) Diny—poświęcone bo haterowi, lub geniuszowi protegującemu Szua. 2) buddyjskie świątynie oraz 3) pagody literackie — poświęcone Konfucjuszowi.

W tych trzech odmianach kultu łatwo jest odróżnić trzy typowe rodzaje chińskich wierzeń: Taoizm, Buddyzm i Konfucjonizm. Religie annamickie tworzą ciekawe i złożone rozgałęzienia, o rozlicznych odłamach. Część natury i animizm mieszają się w rodzaj panteistycznej wiary, o charakterze zarazem agrarnym, familijnym i komunalnym.

Obrzędy są zasilane wewnętrznym instynktem religijnym i niewyrozumowaną wiarą we wszechmoc sił niewidzialnych, które rządzą światem i mogą być osłabione lub odżegnane tylko za pomocą magicznych gestów i zaklęć.

Wiele świątyń służy jednocześnie Taoistom i Buddystom — kulty łączą się i przenikają.

Świątynie Dina są zazwyczaj domami gminnymi, ośrodkiem życia religijnego i społecznego związanych ściśle ze sobą. Zawierają one w jednym lokalu wójtostwo i świątynię, odbywają się w nich zebrania radnych.

Wielkie pagody Taoistów i Buddystów nazywane Szua rozkładają na czworokątnym wzniesieniu szereg swych budynków i dziedzińców. Zbliżanie się ich, sygnalizują długie aleje stuletnich drzew i rzędy [illegible]ów, obciążonych sentencjami i emblematami religijnymi lub portykami, których strzeliste kolumny podtrzymują lekkie nakrycia budynków ozdobione różnokolorowymi kamyczkami, o mozaikowych deseniach przypominających do złudzenia — tapety.

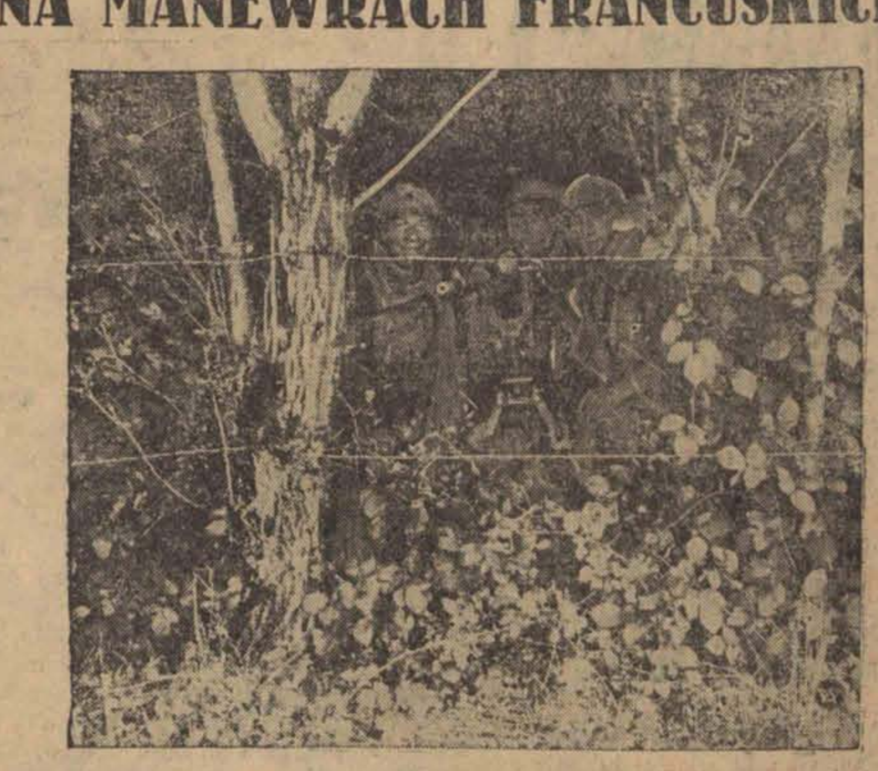
Po przejściu westibulu i wewnętrznego podwórza, ozdobionego kamiennymi słupami, urnami z brązu i miedzianymi gongami, widzimy budynki służące za magazyny różnych akcesoriów potrzebnych do wykonywania kultu religijnego. Przed nami wznoszą się dachy świątyni o szpiczastych podniesionych rogach, na którego szczycie sroży się jakiś fantastyczny feniks o rozpospartych skrzydłach lub lew o otwartej paszczy, ziejącej osiemdziesięcioma ostrymi zębami.

Wejdźmy pod sklepienie. Masywne drewniane, czerwone kolumny, ozdobione złotymi arabeskami, oddzielają części świątyni od przedsionka. Wzdłuż ścian szeregi „geniuszy wojny" grożą nam muskularnymi ramionami, „geniusze ziemi" wyciągają ku nam szpady, gałęzie korali, lub książki, piękne zaś boginie, unoszą wdzięcznie pięć par swoich ramion. Stoły są obciążone ofiarami, a więc kwiatami, owocami i garnkami z ryżem. W głębi ciemnej nawy króluje olbrzymi Budda, błyszczący kolos sięgający głową sufitu świątyni.

Chodźmy zwiedzić pagodę, nazywaną: „Górą Jaspisu" klejnot małego jeziora Hanoi. Bambusowa kładka łączy ją ze ziemią. Napis umieszczony nad wejściem uprzedza nas że ta droga prowadzi do miejsca zachwytu. Jest to schronisko dla wędrowców i uczonych, usposabiające do medytacji i rozmyślań. Biała kolumna wznosi ku górze swe czerwone końcowe rozgałęzienia. Na powierzchni widzimy te słowa: „Do pisania do błękitnego nieba". Kałamarz z kamienia, w formie serca, wznosi się obok portyku. Stalle, o wysokości dwu metrów, przypominają, że pagoda ta poświęcona jest „Geniuszowi Literatury" i sławią cnotę głodu wiedzy: „Ten, kto przybywa tu, aby szukać spokoju duchowego i sekretu mądrości — zostaje zawsze wysłuchany." Złote litery sentencyj ogłaszają świętość tego miejsca: „Jeżeli tłumisz w sobie instynkty, jeżeli postępujesz w myśl wskazówek mistrza nie będziesz potrzebował szukać szczęścia — przyjdzie ono do ciebie samo".

—:0:—

NA MANEWRACH FRANCUSKICH.



Na zdjęciu pluton wywiadowczy na posterunku obserwacyjnym na manewrach armii francuskich w Normandii. Manewry te odbywają się w obecności ministrów wojny: Anglii i Francji. Bierze w nich również udział jako delegat armi polskiej gen. dyw. Norwid-Neugebauer.

Chora żona architekta

zastrzeliła córkę i odebrała sobie życie.

Krwawy dramat rozegrał się onegdaj w Champigny pod Paryżem. Architekt Gidouin wyjechał po śniadaniu samochodem ze swojej willi do pobliskiej miejscowości, z której miał wrócić wieczorem. Przy wyjeździe pożegnał się ze swoją żoną i małą córeczką, które zostawił zdrowe i szczęśliwe. Wieczorem architekt wrócił do swego domu w Champigny. Ale gdy zajechał przed willę był zdziwiony, że w oknach jest ciemno. Zdziwienie jego wzrosło, gdy na jego energiczne dzwonienie nikt nie otworzył mu drzwi willi.

Wtedy opanował go lęk. Nie namyślając się długo wyłamał okiennicę, stłukł szybę i dostał się w ten sposób przez okno do wnętrza willi. Gdy dotarł do oświetlonego tylnego pokoju oczom jego przedstawił się straszny widok. Na łóżku leżały obok siebie martwe jego żona i córeczka, wśród kałuży krwi. Żona architekta trzymała jeszcze w zaciśniętych palcach wielki rewolwer.

Okazało się, że żona architekta chorowała od dłuższego czasu na neurastenię. Nie pomogły żadne lekarstwa i leczenia chora czuła się coraz gorzej i wspominała, że chce umrzeć. Mąż otaczał ją bardzo czułą opieką i miłością. W czasie nieobecności architekta chora jego żona, korzystając ze snu córki, odszukała schowany rewolwer architekta i zastrzeliwszy swoją córkę, popełniła samobójstwo.

Obecna wystawa w Paryżu

nie pobije rekordu frekwencji

Opóźnienie otwarcia Wystawy Międzynarodowej w Paryżu, spowodowane wieloma okolicznościami, wywołało niezadowolenie u poszczególnych wystawców i zniechęciło licznych turystów od przyjazdu do Paryża.

Wystawa — jak wiemy — otwarta została w końcu maja, a jeszcze w tej chwili nie wszystkie roboty są całkowicie ukończone. Oficjalnie wystawa ma potrwać do 25 listopada 1937 r., a więc około 70 dni. Dotychczas przeciętna liczba zwiedzających wynosiła 143.100 osób dziennie, a razem zwiedziło wystawę do dnia 15 września włącznie 16.457.756 osób.

Czy tegoroczna wystawa paryska pobije rekordy frekwencji poprzednich wystaw? Wydaje się to wątpliwe. Nawet jeśli do dnia 25 listopada liczba zwiedzających przekroczy 20 milionów, jak to przewidują, to nawet w tym wypadku nie pobije rekordu liczby zwiedzających z poprzednich wystaw tym bardziej, że zaczyna się wczesna jesień, a deszcze i zimno odstraszają ludzi od zwiedzania.

Wystawa Międzynarodowa w Paryżu ma dotychczas mniejsze powodzenie, niż poprzednie wystawy. Wystawę Kolonialną w r. 1931 zwiedziło 33 miliony 489.900 osób. Kosztowna to była wystawa, ale odniosła pełny sukces. Wystawa Powszechna w Brukseli z 1935 r. zgromadziła przeszło 20 milionów zwiedzających, a kosztowała półtora miliarda franków.

Krążą pogłoski, że wystawa będzie przedłużona, lecz podobno większość państw nie zgadza się na pozostawienie swych eksponatów. Istnieje nawet projekt zniesienia pawilonów zagranicznych i zamienienie Wystawy Międzynarodowej na Wystawę Krajową.

W tej chwili kwestia ta nie jest ostatecznie rozstrzygnięta, bo różne istnieją plany.

Tyfus brzuszny

jest chorobą brudnych rąk!

Myjcie ręce przed każdym jedzeniem,

Maria Hempel - Gierdawa.

BRZEMIĘ LOSU

Powieść sensacyjna 118

Nie widział tylko tego, że w zakrystii stawało się coraz widniej. Nie widział, że oprócz dwóch zapalonych świec cała firanka wisząca wzdłuż wąskiego długiego okna jest jedną wielką jaskrawo i migotliwie żarzącą się lampą.

Zobaczył natomiast, że coś białego na ławie znowu uniosło w górę białe długie ręce.

Wiedziony ciekawością pełną lęku zbliżył się do samych stóp białej postaci. Stał w pełnym świetle gorejącego w oknie ognia. Zobaczył oczy szeroko otwarte i z przerażeniem patrzące w niego. Gdzieś już kiedyś widział te oczy...

Raptem usłyszał straszliwy krzyk — i zwalił się bez przytomności na ziemię.

Tymczasem mieszkający w sąsiedztwie kościoła ludzie zauważyli przypadkowo gorejący w oknie zakrystii ogień i podnieśli alarm.

Wkrótce kilka osób wraz z zakrystianem wpadło do wewnątrz i oczom ich ukazał się przerażający niesamowity widok: w świetle płonących futryn okna widać było leżącego na ziemi mężczyznę z szeroko otwartymi nieprzytomnie patrzącymi oczami, a obok niego na ławie postać młodej kobiety w długiej białej pokrwawionej szacie, z potarganym welonem na głowie o rozwichrzonych dokoła złocistych włosach. Uniesiona lekko i wsparta na jednym łokciu obłędnym wzrokiem wpatrywała się w twarz mężczyzny i słabym, przerywanym głosem cicho jęczała: ratunku... ratunku..

Był to widok tak mrożący krew w żyłach, że w pierwszej chwili wszyscy oniemieli i trwali nieporuszeni. Stary zakrystian drżał ze strachu i nawet gdy inni, przytomniejąc rzucili się w pierwszym rzędzie do ugaszenia ognia — on wciąż nie ruszał się z miejsca ogłupiały i nieprzytomny.

W mig ugaszono ogień i otworzono szeroko okno, aby uwolnić się od gryzącego dymu.

— Panie kościelny! — zakrzyknął jeden z mężczyzn — a ruszcie chyżo po proboszcza! Ino piorunem!

Zakrystian ani drgnął.

— Ja skoczę! — zaofiarował się szesnastoletni wyrostek, syn zakrystiana. — W mig tu będziemy, bo proboszcz mieszka blisko na Nowym Świecie! — i już go nie było.

W zakrystii tymczasem zapalono elektryczne światło i jeden z mężczyzn podszedł do leżącej na ławie kobiety. Opadła teraz na wznak i zamknęła oczy.

— Skąd się pani tu wzięła?... Co to wszystko znaczy? zapytał przyglądając się jej uważnie.

Zamiast odpowiedzi na pytanie wyszeptała tylko jedno słowo:

— Pić...

Prędko podano jej wody w szklance, napiła się i odetchnęła głęboko.

Tymczasem inni zajęli się Jerzym. Przeniesiono go na drugą ławę i ułożono na niej.

— Gorącość aż bucha od tego — rzekł mężczyzna ubrany z wąszecia, który przenosił Jerzego. — Musi ci być strasznie na coś chory. Ale co on robił?... Całe ręce ma we krwi...

— To pewno złodziej — powiedział ktoś inny. Pewno chciał kościół okraść i pokaleczył się o jakieś zamki... Trza czekać na księdza... Proboszcz pewno policję zawoła...

Dwóch innych skierowało się z lękiem w stronę drzwi prowadzących do kościoła. Zakrystian oprzytomniał tymczasem z pierwszego lęku.

— Panie kościelny — odezwali się dwaj mężczyźni od drzwi kościelnych — niechno pan zapali światła w kościele, zobaczymy czy tam co nie ruszone.

Kościelny przekręcił odpowiednie kontakty. Główna nawa zajaśniała jasnym światłem. Wszyscy trzej rozejrzeli się dokoła, ale prócz rozmazanych na posadzce plam krwi nic innego nie zobaczyli.

— Chodźmy dalej, ale kościelny niech inne światła jeszcze zapali.

Zabłysły światła w bocznych kaplicach i wtedy dwaj mężczyźni stojący na środku kościoła, ujrzeli zwaloną i otworzoną trumnę leżącą na posadzce. Wydali ze siebie opętańczy krzyk i bladzi ze strachu pomknęli z powrotem do zakrystii, a wraz z nimi rozdygotany zakrystian.

W tej samej chwili do zakrystii wchodził staruszek, siwy jak gołąb, ksiądz proboszcz, zdenerwowany i przestraszony tajemniczym zajściem w jego kościele.

— Co się tu dzieje? — zapytał drżącym głosem.

Ci co właśnie wpadli z kościoła bełkotali niezrozumiale ogarnięci zabobonnym strachem:

— To nieboszczka tu leży... ten chciał pewno ją okraść rozbił trumnę... o Rany Pańskie... o Jezu...

Proboszcz zbliżył się szybko do kobiety w bieli i spojrzał na nią uważnie.

— Przecież ona jest żywa, a nie nieboszczka...

Położył rękę na jej czole, potem na sercu.

— Żywa. Ale co to wszystko znaczy?... Ubrana jak do ślubu lub jak panna do trumny... A tamten?

Podszedł do Jerzego i drgnął gwałtownie:

— Ja go znam... Był u mnie dzisiaj... Bezdomny nędzarz... Ależ on jest w strasznej gorączce, rozpalony jak ogień i dyszy tak ciężko... Jezus Maria, Jezus Maria! — chwycił się obydwoma rękami za głowę — Cóż to wszystko znaczy...

— Proszę księdza proboszcza w kościele rozbita trumna leży... pusta....

Proboszcz gorączkowymi kroczkami podreptał szybko do kościoła. Obejrzał dokładnie trumnę, zobaczył na niej ślady silnych uderzeń. Milczał wciąż, tylko broda drżała mu w zdenerwowaniu.

— Tak, tak... wiem... To młoda dziewczyna... Jutro miało być za nią nabożeństwo i pogrzeb... o Boże, była w letargu.... O święta Opatrzności! jakże łaskawie wyratowałaś od strasznej śmierci to nieszczęśliwe stworzenie...

Zrobił znak krzyża świętego.

— Gdzie jest tabliczka z trumny? — zapytał — Poszukajcie.

— A ot, jest — podał mu ją jeden z mężczyzn.

Proboszcz czytał głośno i szybko:

— Świętej pamięci Zofia Malecka, po długich cierpieniach zasnęła w Panu przeżywszy lat dwadzieścia jeden..." Nie ma co! Dzwonić trzeba zaraz po karetkę pogotowia i odwieźć oboje chorych... Żywo niech kto skoczy do telefonu....

Wrócił prędko do zakrystii.

A właśnie Zosia robiła wysiłki, aby coś powiedzieć. Proboszcz podszedł do niej blisko, nachylił się i słuchał. Ona wskazywała ręką na Jerzego.

— Znam go... dawno... mój narzeczony... uratował mnie... było coś ze mną strasznego... nie wiem co.. duszno... bolało tu — pokazała ręką na serce czy płuca — nie wiem co to było... Gdzie ja teraz jestem?... dlaczego nie w domu.. proszę mnie podnieść...

Jeden z mężczyzn uniósł ją do pozycji prawie siedzącej. Otworzyła teraz oczy i rozglądała się uważnie dokoła, a na jej twarzy malował się wielki wysiłek myślowy. Raptem na twarz wystąpiła zgroza, a usta jej zbielały. Poczęła drżeć febrycznie.

(d. c. n.)

Marlena Dietrich w tłumie publiczności.



Na zdjęciu słynna gwiazda filmowa Marlena Dietrich wraz ze swą córką w tłumie ulicznym na ulicach Paryża.

ECHA ZE STOLICY.
Życie Warszawy w kilku wierszach

W niedługim czasie ukazać się ma rozporządzenie wykonawcze do ustawy przemysłowej o wywieszaniu szyldów. M. in projekt przewiduje, że szyldy będą mogły być wywieszane tylko w języku polskim. Znikną więc wreszcie tak rozpowszechnione w śródmieściu Warszawy reklamy, jak np. „coiffeur" i „pharmacie". Również będzie musiała ulec przeróbce znaczna ilość szyldów w dzielnicy północnej.

* * *

W ciągu ostatnich 12 lat zmniejszył się procent ludności żydowskiej w Warszawie; podczas spisu w roku 1921 ludność żydowska stanowiła 33,1 proc. zaś w roku 1931 tylko 30,1 proc. ludności.

* * *

Na ul. Marszałkowskiej od Al. Jerozolimskich do pl. Unii Lubelskiej brakuje aż 110 drzew. Są dla nich specjalne okrągłe miejsca, pozbawione chodnika. W pozostawionych dla drzew otworach po każdym deszczu tworzą się kałuże — pułapki dla przechodniów. Ponadto stają się one zbiornikiem dla wszelkiego rodzaju śmieci, niedopałków od papierosów itp.

* * *

16 różnego rodzaju nawierzchni gładkiej ułożonych będzie na ul. Koszykowej na odcinku od Raszyńskiej do Lindleya. Jedne obok drugich ułożone zostaną pasy z asfaltu, kamieni gładkich naturalnych i sztucznych. W ten sposób będzie można porównać trwałość i koszty konserwacji różnych rodzajów nawierzchni ulicznych. Fachową obserwację będzie prowadził Instytut Drogowy Politechniki.

* * *

Autostrada na Wale Miedzeszyńskim stała się jedną z najpiękniejszych arteryj spacerowych Pragi. Niebawem znikną szpetne budynki klubów wodnych u jej podnóża, na ich miejscu zazielenią się kwietniki. Z obawy, aby spacerujący nie niszczyli nowozakładanych plantacyj zarząd miejski zaopatruje brzeg autostrady w niską, drucianą siatkę na podmurowaniu, co nie zasłoni widoku na Wisłę, będzie jednak zaporą przed zaśmiecaniem i deptaniem.

* * *

Stwierdzono, że liczne piekarnie cukiernicze, położone w śródmieściu Warszawy, zadymiają całą okolicę, ponieważ nie stosują się do przepisów i posiadają kominy zbyt nisko położone. Władze administracyjne przystępują do kontroli tych piekarń.

* * *

Lasek bielański, położony na drodze do puszczy Kampinoskiej, nie posiada ogrodzenia i nie jest pilnowany. Okoliczna ludność niszczy lasek w tak szybkim tempie że za pięć lat zniknie on z powierzchni.

* * *

Badania lekarskie pracowników piekarskich wykazały, że znaczny odsetek choruje na gruźlicę lub na zakaźne schorzenia skóry. Wszyscy ci pracownicy będą zaopatrzeni w specjalne karty badań lekarskich i będą musieli wstrzymać się od pracy do czasu zupełnego wyleczenia.

* * *

Na Starym Mieście ułożone będą na Rynku nowe płyty na chodnikach koloru ceglastego, pochodzące z rozbiórki soboru na Placu Saskim. Płyty te odpowiadają bardzo stylowi domów.

Krateczki.

WESOŁY SZWAGRZAK.
Fałszywe weksle.

Nowe pomysły w dziedzinie damskiej mody są rozbrajające. Ostatnio, w ciągu kilku dni rozpanoszyła się wśród kobiet moda zegarków w formie breloczków. Na klapie kostiumu, na klapie palta, na sukni — wszędzie dynda zegareczek w jakiejś emaliowej lub srebrnej oprawie. Nie ma w kawiarni, nie ma na Piotrkowskiej, nie ma w teatrze bodajże ani jednej damy handlowego wyznania, którejby na klapie czy na piersi nie dyndał modny zegareczek.

Nie ulega wątpliwości, że jest to bardzo wygodne — dla widzów. Już nie potrzebujemy nosić przy sobie zegarków. Wystarczy przyjrzyć się na ulicy czy kawiarni klapie paniusi, a wiadomo, która godzina. Tylko modę tę należałoby rozszerzyć.

Dlaczego tylko zegarki? Na lewej klapie może mieć zegareczek, a na prawej niechaj nosi — powiedzmy — kalendarzyk. Żeby było nam jeszcze wygodniej. Od razu będziemy wiedzieli nie tylko, która godzina, ale i jaki dzień.

Dlaczego tylko zegarki i tylko kalendarze? Niechaj, między jednym a drugim, noszą wieczne pióra. Kto będzie miał coś do zanotowania, podejdzie do damy, odczepi jej na chwilę z obfitej piersi pióro, zanotuje, co trzeba, i odwiesi.

Ciekaw jestem, swoją drogą, co moda kobieca wymyśli na przyszły rok. Może dyndające na biuście małe rondelki? Albo miniaturowe, jak zegarki, maszynki spirytusowe „Emes"? Jak nowości, to nowości.

Moda z zegarkami posiada jedną zaletę. Już teraz kobieta, która nigdy nigdzie nie przychodziła punktualnie, nie będzie mogła świergolić:

— Wie pan, dziwna rzecz, ale wcale nie używam zegarka i dlatego trudno mi być punktualną.

Teraz ma zegarek więc... Przepraszam teraz także nie będzie lepiej, gdyż kobieta z modnego, wiszącego w klapie zegarka i tak nie może mieć żadnego pożytku. Przecież żeby spojrzeć, która godzina, musi zdjąć kostium, czy suknię. Inaczej wcale nie dojrzy, na której godzinie stoi wskazówka.

A właściwie dlaczego w dziurce klapy, czy na sukni? Zegareczek ładniej mógłby także wyglądać jako ozdóbka do kapelusza! Zamiast kwiatka, kokardki, czy piórka niechaj kobiety noszą przy kapeluszu zegareczki. Albo jako ozdóbka podwiązki równie zegareczek bardzo efektownie może się prezentować. Lub jako klamerka przy pantofelkach.

Jedno jest pewne. Niedługo każdy mąż będzie mordowany przez każdą żonę: kup mi zegarek do dziurki w klapie!

PODPISY.

Edward Szwagrzak, krawiec z Pabianic, musi mieć żonę. Z całą pewnością ma pocóżby bowiem w innym wypadku popełniał fałszerstwa? Głowę daję, że jest żonaty.

Otóż Szwagrzak w roku 1936 odczuwał poważny brak gotówki. Żona widocznie „musiała" mieć nowe futro, nowy zegarek, nowe pantofle, nowy kostium, nowy pasek, nową bieliznę, now...

Dużo musiała mieć tego nowego, gdyż w okresie do 31 grudnia 1936 roku Szwagrzak wystawił weksli na sumę około 2000 złotych. Wystawił je w ten sposób, że fałszował podpisy wystawców i żyrantów. Kombinował różne nazwiska i wekselki puszczał w obieg. A w 1937 roku, gdy zaczęły się ich terminy płatności, powychodziło na jaw, że ani wystawca żaden nie istniał nigdy i nie istnieje oraz że żaden żyrant nie jest postacią ze świata realnego.

Sprawą zainteresowały się odpowiednie władze i Sąd Grodzki skazał 29-letniego (na pewno żonaty!) Edwarda Szwagrzaka na rok więzienia.

Jerzy Krzecki.

BANDYCI NA PLEBANII.
Wikary zasypał opryszków gradem kul

LWÓW, 21. 9. — Nadeszła do Lwowa wiadomość o niezwykle zuchwałym napadzie bandyckim na plebanię w Rokitnicy pow. Jarosław. Mianowicie o północy, 5 uzbrojonych i zamaskowanych bandytów po steroryzowaniu stróżów nocnych w gminie, których powiązali sznurami, wtargnęli na plebanię, gdzie również steroryzowali proboszcza zbudzonego ze snu i pod groźbą zastrzelenia zrabowali gotówkę 450 zł., rewolwer i dubeltówkę. Ta zdobycz nie zadowoliła jednak bandytów albowiem z kolei udali się do pobliskiej wikarówki, gdzie zamierzali również dokonać rabunku. Zaalarmowany ks. wikary postanowił się bronić i w chwili wkraczania bandytów począł strzelać. Bandyci zasypali wikarówkę gradem strzałów, ale bojąc się ujęcia, sami zbiegli zanim nadeszła pomoc ze strony mieszkańców wsi. Zawiadomiona policja rozpoczęła natychmiast pościg za zbiegłymi bandytami.

Parobek zamordował dziewczynę
w obecności matki.

Z Tarnopola donoszą:

W Łuce Małej rozegrała się wstrząsająca tragedia. Śp. Ksenia Maksymów po śmierci swego ojca została oddana w roku 1929 na wychowanie do swych dziadków Emila i Anny Maksymów. W tym czasie przyjął Maksymów do pracy Semka Lubycza, jako parobka. Ten widząc w Kseni jedyną dzidziczkę fortuny swych pracodawców, zaczął prześladować swą miłością nieletnią dziewczynę, a gdy ta celem pozbycia się go, przeniosła się do swej matki do Faszczówki, Lubycz uzbrojony w nóż także tam się udał i spotkawszy dziewczynę na drodze zadał jej w oczach matki straszliwe pchnięcie w brzuch nożem, przebijając jej wnętrzności. Ofiara rozwydrzonego parobka wkrótce potem wyzionęła ducha.

Lubycz odpowiadał przed Sądem za swój czyn i skazany został na siedem lat więzienia.

DOBRA RODZINA SZOPENFELDZIARZY

Sprawcy kradzieży w firmach łódzkich
wpadli w ręce warszawskiej policji.

WARSZAWA, 21.9. — Do składu manufaktury Ledermana, przy pl. Żelaznej Bramy 11 w Warszawie, przyszła jakaś elegancka para. W chwili, gdy wytworna dama oglądała towary, jej towarzysz skradł zręcznie sztukę materiału, wartości 100 zł., po czym rzekomi klienci, nic nie kupiwszy, wyszli ze sklepu.

W dniu wczorajszym subiekt wspomnianej firmy, Srul Szpigelman przechodząc ulicą Bielańską spostrzegł złodziejską parę i zawiadomił policjanta, który zatrzymał szopenfeldziarzy i przeprowadził do komisariatu. Przy aresztowanych znaleziono 2 paczki skradzionych rzeczy. W jednej znajdowało się 10 koszul męskich, skradzionych w firmie „Hirszberg i Wilczyński" w Łodzi, w drugiej znaleziono 3 pary spodni, firanki i żelazko do prasowania z firmy Szlenkier i Grelich, również z Łodzi.

Złodzieje podali się za Mariana Malczewskiego z Radomia i Mariannę Żuk. Po sprawdzeniu okazało się, że kobieta podała nazwisko swojej kuzynki, a w rzeczywistości nazywa się Helena Niewiadomska. Jej towarzysz, podał prawdziwe nazwisko. Jest to niebezpieczny złodziej i szopenfeldziarz, karany za kradzieże 18 razy.

Ponieważ w chwili aresztowania złodziejskiej pary zauważono w pobliżu dwoje dzieci zachowujących się podejrzanie, policja zainteresowała się tym i zatrzymała dzieci: są to 14-letnia córka Malczewskiego, Maria, oraz 12-letni syn Niewiadomskiej, Zygmunt. Dzieci przychwytano w chwili, gdy przekazywały skradzioną walizkę jakiejś starszej kobiecie. Aresztowano także i drugą kobietę. Jest to matka szopenfeldziarza 58-letnia Kornelia Malczewska.

Cała ta dobrana „rodzinka" tworzyła doskonale zorganizowaną bandę szopenfeldziarzy, grasującą na terenie wielu miast. Złodzieje przenosili się ustawicznie z miasta do miasta, zacierając w ten sposób ślady za sobą.

Banda zamierzała w najbliższym czasie wyjechać na gościnne występy do Paryża i w związku z tym rozwijała ożywioną „działalność", celem zebrania odpowiednich funduszów. Jak się dowiadujemy, mąż Niewiadomskiej przebywa w więzieniu świętokrzyskim, skazany na dożywotnie więzienie za zabójstwo policjanta. Starszych z bandy osadzono w więzieniu, dzieci przekazano izbie zatrzymań.

RADIO-KĄCIK

WTOREK, 21 WRZEŚNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 „Czym jest twój tatuś? — Maszynistą kolejowym" — transmisja z dworca kolejowego w Wilnie
16.20 Utwory fortepianowe na cztery ręce (z Łodzi)
16.45 Ziemia pełna historii i soli — felieton — z Łodzi
17.00 Transmisja z Wystawy Radiowej w Wilnie
17.50 Aktualna pogadanka turystyczna
18.00 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych
18.10 Program na jutro
18.15 Muzyka z płyt
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 „Uczciwość" — skecz
19.15 Recital skrzypcowy
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 „Sissy" — operetka w 3-ch aktach Fritza Kreislera
W przerwie o g. 20.45: Dziennik wieczorny i Wiadomości rolnicze.
22.10 O Biskupinie w piętnastu językach świata — z Poznania
22.25 Koncert solistów — z Poznania
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
23.00—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

12.15 Program na dziś
12.20 Parę informacyj
13.55 Muzyka z płyt
15.00 Kwadrans dla pesymistów
15.15 O wszystkim po troszku
15.20 Muzyka salonowa z płyt
18.10 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej
18.25 Utwory skrzypcowe z płyt
18.45 Wiadomości sportowe lokalne
20.55 „Szlakiem nowoczesnych Mohortów" — fel.
23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt

ŚRODA, 22 WRZEŚNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.18 Gimnastyka
6.38 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.10 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Dziennik południowy
12.15 Felieton prawno - społeczny
12.25 Koncert orkiestry Filharmonii Warszawskiej z Ciechocinka (przez Toruń)
13.00 Przerwa (programy lokalne)
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Z mojego warsztatu: Szkic literacki Jana Wiktora (z Krakowa)
16.15 Pieśni górnośląskie w wykonaniu chóru męskiego „Echo" z Mysłowic — z Katowic
16.45 Wydarzenia morskie w Hiszpanii — odc.
17.00 Koncert kameralny
17.30 Piosenki w wykonaniu zespołu wokalnego „Te 4"
17.50 Samochód i jego silnik — pogadanka
18.00 Chwila Biura Studiów
18.10 Program na jutro
18.15 Muzyka z płyt
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Słynni dyrygenci — płyty
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 „Opowieść króla cyganów" — audycja muzyczno - słowna — z Poznania
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert chopinowski
21.45 „Rodzice i dzieci" — obrazek Wandy Melcer (1)
22.00 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R.
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
23.00—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

11.40 Muzyka z płyt — z Warszawy
12.15 Program na dziś
12.20 Parę informacyj
13.55 Muzyka z płyt
15.00 „Życie szkolne" — opowiadanie dla dzieci
15.15 Piosenki odśpiewa Eugeniusz Szumpich. — Audycja dla dzieci
15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Pogadanka społeczna pt. „Przykre doświadczenie"
18.25 Muzyka fortepianowa z płyt
18.45 Wiadomości sportowe lokalne
19.00 Czterech indyjskich pieweów miłości (płyty)
19.10 „Włókiennicza Łódź na progu jesieni" — pogadanka gospodarcza
19.20 „Wesoły Dymek z Komina": „Babie lato"
23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt

JOHN BALLREADY.

MISTRZ ŚWIATA

Noc już zapadała, gdy przybyłem na przedmieście Bostonu. Była sobota. Nic od rana nie jadłem. Rozmyślałem nad tym jaka też trafi mi się robota, która pozwoli zarobić na obiad.

Stanąłem przed zajazdem, przyglądając się tęgiej, rosłej dziewczynie, myjącej okna od ulicy. Przystawiła sobie stołek i coraz, nie wypuszczając gąbki, wierzchem ręki odgarniała spadający na oczy kosmyk. Było jej strasznie gorąco. Dojrzała mnie i obrzuciła gniewnym wzrokiem.

Dla niej byłem, ma się rozumieć, próżniakiem, wałęsającym się bezczynnie, patrzącym tylko, jak harują inni w pocie czoła.

Podszedłem nic nie mówiąc, złapałem gąbkę i wziąłem się do roboty.

Było to śmiałe z mojej strony. Dziewczyna mogła zacząć krzyczeć, wołać na pomoc albo po prostu chlusnąć mi wiadrem mydlin w twarz. Ale byłem głodny i musiałem zdobyć obiad.

Zdziwiła się tak mocno, że na chwilę zaniemówiła. Potem, gdy przyjrzała się mej budowie, doszła widocznie do wniosku, że lepiej ze mną nie zaczynać. Roześmiała się więc głośno.

W pięć minut szyby były przetarte i błyszczące. Dobrze się spisałem.

— Pan nie tutejszy? — zagadnęła mnie.

Wyplułem pestkę moreli, którą ssałem od paru godzin, chcąc oszukać swój żołądek i z flegmą odrzekłem:

— Nie. Pochodzę z Kanady, a idę do New Yorku.

— To w takim razie szczęśliwej podróży!

Nie wypuszczałem z rąk wiadra.

— Może się jeszcze znajdzie co do wyczyszczenia? Wszystko jedno co. Chce panienka, to wyglansuję dach? Nie żądam zapłaty. Wystarczy mi trochę boczku, marmolady i dużo, dużo chleba.

Dziewczyna popatrzała na mnie uważniej.

— Dobrze — rzekła po chwili. — Można będzie uprzątnąć stajnię.

W godzinę później zasiadłem w jej towarzystwie do obiadu. Posiłek okazał się wystarczający, pomimo iż piwo było cienkie i kwaśne, ale Mary miała tak piękne oczy, że można było to darować.

Matka jej nie żyła, a ojciec, którego prohibicja wytrąciła nieco z psychicznej równowagi, do reszty rozum postradał, odkąd miał whisky pod dostatkiem. Od tygodnia gdzieś znikł. Stroskana córka wręczyła mi fotografię, abym spotkawszy go może, mógł go skierować w stronę domu.

Po tych zwierzeniach, zapragnęła nawzajem dowiedzieć się także czegoś o mnie. Musiałem więc jej wyznać, że byłem synem cieśli, który wyklął mnie za jakieś przewinienie. Wywędrowałem tedy pieszo z wioski rodzinnej, położonej o sto kilometrów od kolei. Zaznajomiłem się po drodze z pewnym Chińczykiem i razem z nim wybrałem się do Alaski na poszukiwanie złota. Jeden Bóg na niebie wie, ile ton piasku przepłukałem napróżno.

Otóż pewnej nocy obudziwszy się znienacka, zauważyłem, że Chińczyk plądruje w moich rzeczach. Skoczyłem na równe nogi i wymierzyłem mu taki cios między oczy, że na miejscu wyzionął ducha.

Pochowałem go nazajutrz w tym przeklętym piachu. Przygoda ta nie wzruszyła mnie zbytnio, natomiast wyjawiła mi siłę moich pięści. Zrozumiałem, iż powinienem zostać bokserem.

— Czy nie mógłbym tu urządzić meczu? — zapytałem.

Skrzywiła się niechętnie. Zrozumiałem, iż w jej oczach byłem typem podejrzanym bez określonej przyszłości i łatwo mogącym się znaleźć za kratami więzienia, a nawet i na elektrycznym krześle.

W tej właśnie chwili podeszło do nas jakieś krępe i szerokie w krzyżach indywiduum z cygarem w ustach. Nigdy dotąd nie widziałem podobnego karku.

— Mam ci coś do powiedzenia — mruknął do Mary — Co to za jeden. — Zmierzył mnie nienawistnie i z pogardą.

— Jak widzę, byki tu wypuszczają na ulicę — warknąłem, zrywając się z miejsca.

Okazja do meczu nawinęła się sama. Wymierzyłem parę ciosów. Przeciwnik mój był silny, ale miał krótki dech i ołowiane nogi. Po niecałej minucie leżał na obydwóch łopatkach, a gdy wstał wypluł cztery swoje zęby.

Mary, drżąc ze wstrętu i oburzenia, krzyknęła w moją stronę:

— Wynoś się stąd! Idź, gdzie cię oczy poniosą. To mój narzeczony!

— Bardzo mi przykro — odparłem. — Ale wartoby zmienić uszkodzonego narzeczonego. Jestem do usług.

Mówiłem prawdę. Dziewczyna spodobała mi się tak bardzo, że gotów byłem do końca życia pozostać z nią w nędznym zajeździe.

Ale ona krzyknęła jeszcze raz:

— Nie chcę cię znać! Idź, bo, jak nie, to tutejsi chłopcy cię urządzą.

Wydało mi się, że gniew jej stopniał. Zatroszczyła się o mnie przecież. Był to dobry znak.

Musiałem odejść, ale przysiągłem sobie że powrócę tu kiedyś, i że może wówczas zdobędę pierwszeństwo, ale niestety los zmienić się nie daje.

Spędziłem noc pod mostem i wyruszyłem przed siebie. Trzeba było otworzyć sobie konto w banku, aby móc znów się pokazać.

W czasie pierwszych potyczek zostałem kilkakrotnie wygwizdany. Będąc bowiem silny i zręczny, nie znałem zasad walki. Szybko je posiadłem. Sypnęły mi się kontrakty i dolary.

Ale sentymentalną podróż do Mary wciąż jeszcze odkładałem. Nie pisywałem też do niej, gdyż słabo władałem piórem i napisanie listu przechodziło moje możliwości.

Dopiero w dwa lata po głośnym zwycięstwie nad murzynem Jackiem Doodem, gdy po trzech rundach zdobyłem mistrzostwo świata i otrzymałem wspaniałą propozycję wybrałem się do Bostonu.

Bez trudu odszukałem znajomy zajazd. Jakiś zniedołężniały starzec (zapewne ojciec) grał w karty z narzeczonym mej ukochanej. Mary weszła, niosąc im piwa. Zobaczywszy mnie poczerwieniała i zadrżała. Zauważyłem, że ręce miała popękane od pracy i że oczy jej nie błyszczały już dawnym blaskiem.

— Odnoszę fotografię tatusia — powiedziałem. — Czy ślub się odbył?..

Potrząsnęła przecząco głową. Czekałem na jakiś jej ruch, na jakieś słowo. Ona także, być może, czekała, abym coś powiedział, albo po prostu wziął ją za rękę.

Mężczyźni patrzyli się na nas spode łba, ale „narzeczony" dziwnie siedział cicho.

Poprosiłem o wódkę. Wychyliłem szklankę w milczeniu, choć serce waliło mi jak młotem. Widziałem, że Mary także bardzo była wzruszona.

Ale cud się nie zdarzył.

Czemu, gdy wychodziłem, nie spróbowała mnie zatrzymać? Byłbym może został. Nie wiem..

Zamykając za sobą drzwi, dojrzałem przypiętą szpilką do ściany wyciętą z gazety fotografię. Widniał na niej do połowy obnażony kolos w postawie zwycięzcy.

To byłem ja

Tł. Kw.

SPORT.

13 dziewcząt i 13 chłopców...
Gimnastycy duńscy na stadionie Ł.K.S.

W dniu jutrzejszym odbędą się na stadionie ŁKS-u popisy znakomitego zespołu gimnastyków duńskich pod kierunkiem twórcy systemu Bukha. Popisy te zyskały niebywały entuzjazm nie tylko na olimpiadzie berlińskiej, lecz również w Anglii, Niemczech, Ameryce, a ostatnio w Polsce.

Pokazy gimnastyków Bukha w Warszawie zdobyły sobie uznanie prasy fachowej, która wyraża się w słowach pełnych najwyższego uznania.

Publiczność warszawska była oczarowana lekkością, płynnością, elastycznością i zręcznością popisującego się zespołu, który przyjeżdża w tym samym składzie do Łodzi (13 dziewcząt i 13 chłopców).

Początek jutrzejszych popisów na stadionie ŁKS-u o godzinie 16-ej.

Oto program tego jedynego w swoim rodzaju pokazu:

1) wejście na boisko ze śpiewem hymnu narodowego Danii,

2) ustawienie się zespołów,

3) prymitywna gimnastyka drużyny żeńskiej,

4) prymitywna gimnastyka zespołu męskiego,

5) gimnastyka sportowa i rytmiczna drużyny kobiecej;

6) gimnastyka zręcznościowa i skoki zespołu męskiego;

7) ustawienie się drużyn i zejście z boiska.

BIEG KOLARSKI
o tytuł mistrza Z. P. M. P. „Orlę"

Na szosie Pabianice — Łask — Wadlew — Wola Kamocka i z powrotem na przestrzeni 100 kilometrów odbył się bieg kolarski o tytuł mistrza Województwa Łódzkiego ZPMP „Orlę".

W biegu startowało 16 zawodników z następujących ośrodków: Łódź, Pabianice, Piotrków, Zgierz i Ozorków.

Tytuł mistrza na rok 1937-38 zdobył Józef Sadowski („Orlę" Pabianice) w czasie 3 godz. 06 m. 40 s. przed swym kolegą Witkowskim Eugeniuszem.

Ponadto zawodnik Sadowski zdobył na własność dla drużyny pabianickiego „Orlęcia" puchar przechodni, ofiarowany swego czasu przez b. komisarza rządowego m. Łodzi inż. W. Wojewódzkiego, jak również nagrodę indywidualną w postaci srebrnej papierośnicy: — dar prezydenta m. Łodzi Mikołaja Godlewskiego.

Na zawodach obecni byli przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego ZPMP „Orlę" w Łodzi pp.: Kwiatkowski, Uznański i Makowielski.

Organizacja zawodów b. dobra.

Życie sportowe w Rudzie Pabianickiej.
Mecz o mistrzostwo klasy „B"

Publiczność rudzka była świadkiem ponownego spotkania w piłce nożnej, pomiędzy drużynami „Huraganu" i Rudzkiego KS. Tym razem był to mecz o mistrzostwo klasy B.

W spotkaniu tym „Huragan" wziął rewanż za porażkę sprzed dwóch tygodni w mistrzostwach miasta Rudy, wygrywając w stosunku 2:1.

Ciężkie to było i z trudem wywalczone zwycięstwo.

Pierwszą bramkę zdobył Huragan ze strzału Rytczaka.

R.K.S. zaczyna przeważać, lecz mimo to Jachimski podwyższa wynik do 2:0.

Wynik ten utrzymał się do przerwy.

Po przerwie RKS zdobył bramkę, która jak się po tym okazało była honorową.

Bardzo miłą niespodziankę sprawił obrońca niebezpiecznych sytuacji. Oprócz tego dobrze wypadli z Huraganu: Rytczak Borecki, i Cyrański. W RKS klasą dla siebie był Bimas oraz Wroński i pracowity Tomczyk.

Sędziował dobrze p. Jańczyk. Widzów 1000 osób.

Po rozwodzie powrót na korty.

Jak wiadomo, słynna w swoim czasie tenisistka amerykańska Helena Wills - Moody rozwiodła się.

Obecnie zamierza ona wrócić na korty tenisowe i jeszcze w bieżącym sezonie pragnie startować w zawodach o mistrzostwa Pacyfiku w Los Angeles.

Zamknięcie „raju dzieci"
Pożegnanie lata.

Staraniem Referatu Wychowania Fizycznego Zarządu Miejskiego w Łodzi — we wtorek, dnia 21 września rb. o godzinie 18 odbędzie się w parku im. J. Poniatowskiego w ogródku jordanowskim na brodziance uroczystość zamknięcia ogródków i pożegnanie lata.

W uroczystości tej, na program której złożą się gry, zabawy i komedyjka w wykonaniu najmłodszej dziatwy, wezmą udział liczne rzesze dzieci, które w ciągu lata korzystały z dobrodziejstw ogródków jordanowskich, jak również uczestniczyć będą rodzice i wychowawcy.

Zaznaczyć należy, że Pan Prezydent Miasta Mikołaj Godlewski, który żywo interesuje się wychowaniem fizycznym młodzieży i najmłodszej dziatwy, zapowiedział swą obecność na wspomnianej uroczystości.

ZAPISY NA WYCIECZKĘ PARYSKĄ.

Polski Związek B. Kombatantów Legii Cudzoziemskiej Francuskiej w Łodzi, Piotrkowska 171-3 przyjmuje jeszcze zapisy na wycieczkę do Paryża na Międzynarodową Wystawę Sztuki i techniki.

Zgłaszać się mogą tylko b. wojskowi armii polskiej i francuskiej.

Koszt uczestnictwa łącznie z utrzymaniem 190 złotych.

Bliższych informacji udziela sekretariat związku codziennie w godzinach od 18 do 20-ej.

STENOGRAFIA DLA WSZYSTKICH.

Polska YMCA w Łodzi, pragnąc umożliwić usprawnienie pracy umysłowej wielu osobom, organizuje kursy stenografii pod hasłem: Stenografia dla wszystkich.

W r.b. organizuje się komplety stenografii polskiej t. zw. kurs korespondencyjny i na poziomie wyższym t. zw. kurs stenografii parlamentarnej oraz kurs stenografii niemieckiej

Zapisy mężczyzn i kobiet do wspomnianych grup przyjmuje Sekretariat Pol. YMCA, Moniuszki 4a, tel. 250-10, codziennie bez przerwy w godz. od 8-ej do 22-ej.

Bokserzy Warty pokonali drużynę wschodniej Westfalii.

Późnym wieczorem w niedzielę zakończony został w Minden (Westfalia) mecz bokserski pomiędzy drużyną poznańskiej Warty a reprezentacją wschodniej Westfalii.

Zwyciężyła Warta w stosunku 9:7. Wyniki notujemy:

W wadze koguciej Koziołek wypunktował Prasuma, w piórkowej — Frankowski zremisował z Szermutzky'm, w lekkiej — Vogt pokonał na punkty Linenbrügera, a w drugim spotkaniu w tej samej wadze Wirski przegrał na punty do Pertnera., w półśredniej — Jarecki pokonany został na punkty przez Jakubowsky'ego. w średniej — Florysiak znokatuował Jahna w drugiej rundzie, w półciężkiej — Szymura pokonał Kühna przez nokaut w drugim starcie, w ciężkiej — Gałkowski przegrał na punkty do Balthazar.

Sport w kilku słowach.

— W najbliższą niedzielę, dnia 26 bm. odbędzie się w Łodzi ciekawy mecz ligowy pomiędzy wielokrotnym mistrzem ligi Ruchem a ŁKS-em. Mecz ten ma dla obu drużyn ogromne znaczenie, gdyż Ruch walczy o tytuł mistrza, zaś ŁKS o utrzymanie się w lidze.

Prócz meczu w Łodzi odbędą się w niedzielę w kraju następujące zawody ligowe: Warszawianka — Pogoń w Warszawie, Garbarnia — Wisła w Krakowie i AKS — Warta na Śląsku. Sędzią meczu ŁKS — Ruch będzie p. J. Seidner.

— W niedzielę, dnia 26 bm. odbędą się dalsze rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo łódzkiej klasy A: o godzinie 11-ej przed południem na boisku WKS: WKS — UT, na boisku Wimy: Wima — Burza, na boisku Sokoła w Zgierzu: Sokół (Zgierz) — ŁTSG, na boisku KE w Pabianicach PTC — Widzew i na boisku Sokoła w Pabianicach o godzinie 15.45 Sokół (Pab.) — SKS.

— W niedzielę odbędą się również zawody o mistrzostwo klasy B, przy czym weźmie w nich udział nowozaawansowany Sokół aleksandrowski.

— W dniu dzisiejszym rozpoczną się na kortach Union - Touringu przy ulicy Wodnej walki tenisowe o tytuł najlepszego łodzianina. Do turnieju, zorganizowanego podobnie jak w latach ubiegłych przez sekcję tenisową UT, zgłosiła się do gier pojedyńczych rekordowa liczba 76 tenisistów, w tym około 60 panów. Najwięcej tenisistów, gdyż przeszło 20-tu zgłosił UT, następnie licznie zgłoszeni zostali zawodnicy ŁKS-u, Wimy, ŁLTK i nowopowstałego ostatnio klubu Niciarnia". Zgłosiło się również 4-ech tenisistów niezrzeszonych. Prócz gier pojedyńczych pań i panów odbędą się również spotkania o tytuł w grach podwójnych panów. Tytułów najlepszych tenisistów Łodzi bronią: w grze pojedyńczej pań Johnowa, w grze pojedyńczej panów: Schröder w grze podwójnej panów: Schröder — Stera. Wszyscy zgłoszeni zawodnicy winni się stawić dziś o godzinie 15 na kortach UT .

— ŁOZK organizuje w nadchodzącą niedzielę na trasie Pabianice — Łask — Wadlew — Wola Kamocka i z powrotem doroczny ogólnopolski wyścig kolarski na 100 klm o nagrodę przechodnią Zarządu Miejskiego m. Łodzi.

Start do wyścigu nastąpi sprzed Parku Wolności w Pabianicach o godzinie 9-ej rano. Nagrody przechodniej broni Wima. Zgłoszenia do wyścigu do dnia 24 bm. przyjmuje sekretariat ŁOZK (Zachodnia 18). Równocześnie odbędzie się na tej samej trasie na dystansie 50 klm wyścig szosowy młodzików o mistrzostwo województwa łódzkiego na rok 1937-38. Zgłoszenia do wyścigu na starcie w Pabianicach. Początek wyścigu o godzinie 9.30.

Rejestracja rocznika 1919

Jutro, w środę, do rejestracji rocznika 1919 stawić się winni mężczyźni tegoż rocznika zamieszkali na terenie V-go komisariatu policji państwowej o nazwiskach, rozpoczynających się na litery F, G, H, Ch, oraz zamieszkali na terenie XII-go komisariatu o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I. J. K.

Każdy zgłaszający się do rejestracji winien posiadać: Dowód osobisty lub metrykę urodzenia względnie z innym dokumentem stwierdzającym tożsamość osoby, świadectwa szkolne, oraz dowód zameldowania w Łodzi.

WYJAŚNIENIE.

Proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że p. Bolesław Olejniczak zam. przy ul. Sienkiewicza 52, właściciel składu materiałów piśmiennych i przyborów biurowych oraz przedstawiciel maszyn do pisania „Adler" nie ma nic wspólnego z Bolesławem Olejniczakiem, zamieszkałym przy ulicy Zamenhofa, uczestnikiem incydentu w restauracji „Hotel Polski".

Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19;

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21;

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka 19-go wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

Co nas po pracy rozweseli?

Casino — Zaginiony horyzont.
Corso. Dama kameliowa.
Europa. Błazen.
Grand Kino — Ziemia Błogosławiona
Ikar: — Ogród Allacha.
Mimoza: I Jej wysokość tańczy walca, II Dinky.
Metro: — „X 27".
Miraż. Kochanek własnej żony.
Palace: — „Szesnastolatka".
Przedwiośnie: — Sonata księżycowa.
Rakieta: — Noc przed bitwą.
Rialto. Atak o świcie.
Stylowy: Zapomniana symfonia.
Ton. Sonata Kreutzerowska.

TEATR POLSKI.
Wielki sukces „Jadzi wdowy" w Teatrze Polskim.

Przemiła i urocza komedia Ruszkowskiego „Jadzia wdowa" rozśpiewana starymi melodiami w scenicznej przeróbce Juliana Tuwima z muzyką Sygietyńskiego grana będzie codziennie o godz. 8,30 wiecz. z Wilińską i Plucińskim na czele doborowego zespołu.

OSTATNIE POWTÓRZENIE „TEORII EINSTEINA" W TEATRZE KAMERALNYM.

Ciekawa komedia Cwojdzińskiego „Teoria Einsteina", która wywołała w mieście gorące i długie dyskusje, grana będzie jeszcze tylko dwa razy a to: dziś we wtorek o godz. 8,30 wiecz. a w środę o godz. 4-ej po poł.

W środę wieczorem z powodu generalnej próby „Szklanka wody" teatr nieczynny.

W czwartek wchodzi na afisz świetna komedia historyczna „Szklanka wody" Eugeniusza Scribe'a, który obok Wiktoryna Sardou jest jednym z najznakomitszych majstrów scenicznych, teatru francuskiego. „Szklanka wody" jest najcelniejszą komedią Scribe'a o barwnej, żywej, pełnej romantycznych powikłań i komediowych niespodzianek akcji, rozgrywającej się na malowniczym tle królewskiego dworu. Sztuka ta ukaże się w reżyserii dyr. H. Morycińskiego.

TEATR POPULARNY przy ul. Ogrodowej 18.

Dziś i codziennie o godz. 8,15 wiecz. oklaskiwana gorąco przez rozbawioną publiczność, pełna przedniego dowcipu i humoru komedia Kiedrzyńskiego „Ten stary wariat" z Sykulską i Modrzeńskim w rolach głównych.

Jutro na obiad:

Zupa pomidorowa z ryżem, pieczeń wołowa z buraczkami. Kompot z jabłek.

WINSZUJEMY.

Jutro. Tomaszowi.
Wschód słońca 5.28.
Zachód słońca 17.43.
Długość dnia 12.15.
Ubyło dnia 4.23.
Tydzień 39.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.
Notowania z dnia 20 września.

Nowy Jork: loco 8.95, październik 8.75—76, listopad 8.69, grudzień 8.63

Liverpool: loco 5.29, wrzesień 5.07, październik 5.07, listopad 5.09

Egipska (Sakell.): loco 8.61, wrzesień 8.24

Upper: loco 6.96, wrzesień 6.43, październik 6.34, listopad 6.24

Brema: loco 10.75, styczeń 9.85, marzec 10.20, maj 10.37

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

W dziale papierów państwowych panował nastrój spokojny, utrzymany, odchylenia kursów były stosunkowo nieznaczne.

Z grupy premiówek zwykłe odcinki 3-proc. Pożyczki Inwestycyjnej 1 i 2 emisji oraz serie 2 em. zmian kursowych nie wykazały, 4-proc. Poż. Dolarowa natomiast w przebiegu zebrania podniosła się o 50 groszy na sztuce.

4 i pół proc. Państwowa Poż. Wewn. oraz listy i obligacje banków państwowych utrzymały się na poziomie ustalonym. 4-proc. Poż. Konsolidacyjna zwykła pozostała bez zmiany, drobne odcinki zaś były tańsze o 0.25 procent.

Poza tym obracano 5-proc. Poż. Konwersyjną po cenie o 0.75 proc. słabszej.

MAŁE OBROTY LISTAMI ZASTAWNYMI.

Zainteresowanie prywatnymi papierami lokacyjnymi było minimalne, przedmiotem transakcyj kwalifikujących się do notowań oficjalnych, były zaledwie trzy gatunki listów, którymi obracano przy tendencji spokojnej.

W grupie stołecznej 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie zmian kursowych nie wykazały zupełnie, a 5-proc. m. Warszawy 1933 r. podrożały o 0.25 pr.

Grupę prowincjonalną reprezentowały 5-proc. m. Łodzi 1933 r., które odchyleń kursowych nie wykazały.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 67.25, 2 em. 68.25, 2 em. serie 82.75, Dolarowa 3 s. 38.75, Konsolidacyjna 1936 r. 58.50 (drobne 58.00), Konwersyjna 1924 r. 61.00, Wewn. Poż. Państwowa 1937 r. 55.63, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 36.26, Ziemskie w Warszawie 5 serii 56.00, m. Warszawy 1933 r. 62.75, m. Łodzi 1933 r. 56.00

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA AKCYJ.

Przebieg zebrania giełdy akcyjnej był dość ożywiony, ogółem w oficjalnych transakcjach zanotowano siedem gatunków papierów dywidendowych, tendencja była mocniejsza.

Bank Polski 106.50, Cukier 35.75, Węgiel 26.75, Lilpop 53.50, Modrzejów 9.75, Starachowice 32.70, Haberbusch 43.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 21. 9. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona, jara, szklista 31.00 — 31.50, pszenica jednolita ozima 30.50 — 31.00, żyto 1 st. 24.00 — 24.50, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 47.00 — 50.00, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 34.00 — 35.00, mąka żytnia razowa 95-procentowa 27.00 — 28.00

Poznań, 21. 9. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto 22.25 — 22.50, pszenica 29.50 — 30.00, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 32.25 — 33.25, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 49.50 — 50.00

Gdy będziemy wciąż myśleć o starości — SZYBKO SIĘ ZESTARZEJEMY.

Stosunek kobiety do swego wieku.

W czasopiśmie „The Forum" ukazał się artykuł Delli Lutes p.t. „Dlaczego nie lubię mówić, ile mam lat?". Ten ciekawy artykulik podajemy poniżej w streszczeniu z nadzieją, że zarazi wiele osób swym optymizmem.

„Jestem jedną z milionów kobiet, które nie ogłaszają przez radio swego wieku. Rzecz prosta, przyjaciele nasi kpią sobie z nas mówiąc, że jesteśmy bardzo „wrażliwe" na tym punkcie, rozumiejąc przez to, że chcemy się wydawać młodsze, aniżeli jesteśmy w rzeczywistości, a oni woleliby nam w tym przeszkodzić. „Ach kochana Delli — wzdychają melancholijnie, gdy odwiedzam moje rodzinne miasto — postarzeliśmy się wszyscy od czasu gdy tu byłaś po raz ostatni. Ile to ty masz lat? Czy ty się urodziłaś na rok czy na dwa lata przed Nellie?".

Oczekują, że ja w tym miejscu podam liczbę moich lat, wyliczę przebyte choroby, po tym będę słuchała długiej litanii śmierci. Zamiast tego ja mówię tylko: Senator Glass dawno już powiedział, że wiek jest właściwie stanem ducha.

Znałam w swoim życiu kobietę, która zajmowała wybitne stanowisko. Nigdy przez cały czas naszej znajomości nie zastanawiałam się nad tym, ile ona może mieć lat. Nie dotyczyło to jej jak gdyby. Zawsze była czarująca, interesująca i pełna życia. Utrzymywała ona przyjacielskie stosunki z ludźmi w najróżniejszym wieku i wielu mężczyzn darzy ją przyjaźnią. O burzyłam się, gdy się dowiedziałam, że chce się podać do dymisji.

„No, cóż moja droga, jak sądzisz, ile ja mam lat?" Nie miałam ochoty mówić na ten temat. Nie chciałam wtłaczać tej czarującej istoty w granice czasu: „Mam 82 lata. Gdyby moi pracodawcy wiedzieli o tym, spensjonowaliby mnie od wieków!" Oczywiście, ani się śniło, ile miała lat. Przykro mi było, że mi to powiedziała. Zawsze uważałam ją za wolną od wieku, nie podlegającą działaniu czasu. Teraz muszę myśleć, że ma 82 lata. Że jest stara. Że rezygnuje. Przez długi czas ta kobieta nie zastanawiała się nad tym, jak czas płynie. Patrzała tylko na to, ile w życiu dokonała.

Pewna przełożona pensji, która potrafiła zaskrabić sobie zaufanie i przywiązanie dziewczynek, ostatnio żegnała się z nimi przed ustąpieniem. Powiedziała: „Dziewczęta: gdybym was zapytała ile lat mi dajecie, cobyście odpowiedziały?". Dziewczęta zaczęły jej się przyglądać ze zdumieniem, jak gdyby znajomy przedmiot zmienił nagle swe kształty.

— Ta myśl jest dla was całkiem nowa — ciągnęła dalej kierowniczka — jest to dla mnie prawdziwy komplement. Jednakowoż ponieważ jest to ważny punkt mego pożegnania, powiem wam sama. Wiem że wasza postawa w stosunku do mnie zmieni się potem. Gdy się dowiecie, że mam 75 lat — odsuniecie się. Przerwała, a jej bystre oczy zauważyły od razu, że jej proroctwo spełniło się.

Momentalnie stosunek jej do tych dziewcząt, które wychowała — zmienił się. Stała przed nimi jako stara kobieta. „Nigdy nie mówiłam o moim wieku, bo nie chciałam, abyście myślały o mnie kategoriami lat. Starałam się, aby mój umysł pozostał młody, moje ciało zdrowe, a osoba moja przyzwoicie ubrana. Innymi słowy, starałam się dotrzymać kroku czasowi, nie pozwalając, aby mnię postarzał.

— Mówiąc wam to, chciałam was wzmocnić na ten dzień, gdy młodość was opuści. Każdy wiek ma swoje radości. W młodości jest to radość, podniecenie, dreszcze. Dla wieku średniego, przychodzi rozrost indywidualności, rozwój uznanie. Starsze lata niosą w darze zrozumienie, zdrowy sąd, tolerancję. Przyjmując wszystkie fazy rozwoju tak, jak idą, bez żalu za minionymi latami, bez wglądania w przyszłość — nie będziecie się starzeć. Starajcie się nie skreślać ze swego życia roku jednego za drugim. Patrzcie na nie jako na rzekę płynącą między brzegami, w coraz większej pełni obfitości.

— Są tacy, co mówią, że „nic na to nie możemy poradzić". Ja przeciwnie, uważam, że tak, kosztem wielkiego wysiłku.

Czy warto się wysilać? Myślę, że tak. Doktorzy mówią, że to kwestia instynktu samozachowawczego. Podobno, gdy zaczniemy sobie wmawiać, że jesteśmy chorzy — będziemy chorzy. Gdy będziemy wciąż myśleć i mówić o starości — będziemy starzy.

Po cóż mam powtarzać wciąż: „Każdy raz gdy stawiasz krok, przybliżasz się do śmierci".

— Dobrze — mówią moi przeciwnicy — możesz o tym nie mówić, niemniej stajesz się coraz starszą! — Możnaby myśleć, że ja tego nie wiem. Bez mojej woli dostałam się na ten piękny świat. Podoba mi się ta ziemia. Lubię pracować, ciekawa jestem co jeszcze zobaczę. Po co mam sobie powtarzać, że pozostało mi już na ten cel tylko parę lat! Tak więc, jeśli ktokolwiek zapyta mnię o mój wiek, usłyszy zawsze: „Proszę się nie obrażać, ale doprawdy, to nie pańska rzecz".

90-letni uczniowie

w szkołach dla dorosłych.

Ludzie o średniej inteligencji zdają sobie dziś sprawę z tej wielkiej prawdy, że nauka dla człowieka nigdy się nie kończy w tym nowoczesnym szybko zmieniającym się świecie. Nowe wynalazki stwarzają ustawicznie nowe zajęcia, obalają inne, domagając się od ludzi nowych zawodów i nowej wprawy. Nowe zagadnienia — w życiu ekonomicznym i społecznym — wyłaniają się coraz częściej i domagają się należytego ich zrozumienia. Od wyborców wymaga się, by nie tylko wybierali odpowiednich ludzi spośród całego szeregu kandydatów, ale także by decydowali o politycznych platformach. Czy to w wybranym kierunku pracy zawodowej, czy w zakresie społecznej i politycznej działalności starsza generacja nie może dotrzymać kroku i jedynym ratunkiem jest nauka ustawiczna, przez całe życie każdej jednostki.

Można powiedzieć, że w Ameryce, gdzie generacja po generacji nowych przybyszów musi zastosowywać się do nowego otoczenia i do nowych warunków życia, edukacja dorosłych osób zaczęła się z chwilą wylądowania pierwszych kolonistów w Virginii i Nowej Anglii. Już w roku 1826, nawet przed powstaniem wolnych i bezpłatnych szkół publicznych dla dzieci, były zorganizowane odpowiednie instytucje oświatowe naukowe, w których prowadzono wykłady na różne tematy dla szerokiej publiczności. Daniel Webster, jeden z największych amerykańskich krasomówców, był kierownikiem jednego takiego zakładu — Boston Lyceum. Ralph Waldo Emerson, podróżował od miasteczka do miasteczka i wygłaszał mowy po licznych zgromadzeń osób dorosłych, które pragnęły posłuchać tego wielkiego filozofa. Do innych mówców, którzy odgrywali podobną rolę, należeli tacy ludzie, jak Thoreau, Lowell, Holmes, Hale, Henry Ward Beecher i Wendell Phillips — pierwszorzędni pisarze nowego czasu. Nie osobiste zyski, lecz szerzenie wiedzy było celem tych ludzi. Emerson n.p. otrzymywał za swe wykłady tylko po 5 dolarów i trochę owsa dla koni. Wykłady te zdobyły taką popularność, że w okresie kilku lat w tysiącach miast i miasteczek powstały tego rodzaju instytucje oświatowo - naukowe. W czasie wojny cywilnej instytucje te jednak upadły i zaczęły na nowo podnosić się dopiero w ostatnich czasach pod nazwą „public forums".

W ostatnich latach dzięki federalnemu programowi dla dobra bezrobotnych sił nauczycielskich edukacja dorosłych osób zrobiła ogromne postępy. Tak n.p. obliczono, że w przybliżeniu przeszło 700,000 analfabetów nauczyło się w ostatnich czterech latach sztuki czytania i pisania. Hasło tego wielkiego programu naukowego, że uczyć się nigdy nie jest za późno, przyjęło się wśród tysięcy mężczyzn i kobiet w średnim wieku, a nawet w późniejszym okresie życia. Nawet tacy, którzy liczą po 90 lat, korzystają z 22,779 klas dla analfabetów, prowadzonych przez 6 tysięcy bezrobotnych nauczycieli i nauczycielek, po całym kraju. Kursy wszelkiego rodzaju, jakie prowadzone są w regularnych szkołach od stopnia elementarnego do kolegialnego, są obecnie otwarte i wolne dla wszystkich każdego dnia i wieczora.

Klasy zawodowe dają sposobności do nauczania się nowego zawodu lub udoskonalenia się w dotychczasowym. Mechanika aeroplanowa i automobilowa, drukarstwo, rysunki, sztuka handlowa, gotowanie, szycie, wyrabianie kapeluszy damskich, prowadzenie restauracji czy hotelu — oto niektóre tylko spośród całego szeregu kursów, z jakich obecnie dorosłe osoby mogą korzystać i następnie ulepszać swoje szanse i swój byt.

LABORATORIUM PROFESORA LAHY.

Badania pracowników kolejowych.

Ostatnimi laty liczba wypadków z pracownikami zatrudnionymi na kolejach francuskich wykazuje stały spadek, co niewątpliwie przypisać należy coraz większej uwadze, z jaką dobierany jest personel i przeprowadzane okresowe badania jego zdolności zawodowych. Metody psychotechniczne i psychofizjologiczne stosowane w doskonale wyposażonych laboratoriach poszczególnych kolei państwowych i prywatnych okazały się niezmiernie skuteczne i jeśli wciągu 3 lat (1933 — 1935) ogólna liczba wypadków, dzięki starannej selekcji personelu spadła z 43.314 do 36.828.

Badania dotyczą w pierwszym rzędzie dokładności wzroku, słuchu i rozpoznawania kolorów, jak również bystrości orientacji. W odniesieniu do młodocianych pracowników badania mają również na celu stwierdzenie stanu umysłowego ogólnego i cech charakterystycznych (predyspozycji) przy skłonnościach do ulegania wypadkom.

Nie ulega wątpliwości, że najwyższa wszakże liczba wypadków spowodowana jest niedbalstwem lub nieostrożnością zatrudnionych, wobec czego równie ważnym się staje zwiększenie wpływów intelektualnych i moralnych, wyrobienie „ducha bezpieczeństwa" skierowanie uwagi na środki zapobiegawcze i przekonanie o konieczności stosowania ich. W tym celu koleje francuskie uważały za odpowiednie, poza stałym pouczaniem personelu na drodze pogadanek komentowania instrukcyj oraz zaszłych wypadków — rozpowszechniać różnorodne druki, jak hasła, plakaty, karty instrukcyjne itp. Wydatne usługi oddał również w tej dziedzinie film dydaktyczno-propagandowy, ilustrujący pogadanki na temat bezpieczeństwa pracy.

Podnieść wreszcie należy troskę o zaopatrzenie w środki ratunkowe poszczególnych odcinków linii i warsztatów oraz o szkolenie drużyn ratowniczych.

Laboratorium prof. Lahy w Viroflay pod Paryżem może uchodzić zdaniem specjalistów w tej dziedzinie za wzór dla innych krajów, które również prowadzą od szeregu lat badania personelu kolejowego. Nie od rzeczy będzie dodać na zakończenie, że koszty badania, których początkowo obawiano się w wielu administracjach kolejowych, okazały się stosunkowo niewielkie, gdyż wynoszą od 100 — 200 franków na pojedyńczego pracownika.

Zbombardowany dworzec w Szanghaju



Rzut oka na gruzy wspaniałego dworca kolejowego w Szanghaju, który został zbombardowany i doszczętnie zniszczony przez lotnicze eskadry japońskie.

PODSŁUCHANE

ZAZDROŚĆ.

W parku stoi luneta, przez którą można obserwować niebo. Przechodzący z żoną pan Głąbek pyta dozorcę: — Co można dziś zobaczyć?

— Wenus w całym blasku.

W tej chwili pani Głąbkowa chwyta męża za rękaw i woła:

— Nie waż mi się spojrzeć przez lunetę!

JACEK BRZEZINA

TOWARZYSZ numer STO TRZY

POWIEŚĆ 85

Co tam się wtedy działo, o tym tradycja naturalnie milczy. Sądzę, że w tym jednym wypadku Mahomet nie okazał się prorokiem. Chcąc jednak na przyszłość przeszkodzić swojej połowicy w miłosnych eskapadach, zarządził, że wszystkie bez wyjątku kobiety muszą zakrywać przed mężczyznami twarze, żeby ich nie kusić do grzechu! Prorok przykazał i przetrwało to jako prawo po dziś dzień. Niby to mówią, że chodzi tylko o zakrywanie tak zwanych „nieczystych" włosów i tym podobne bzdury. Nieprawda, wszystkiemu zawiniła niecnotliwa małżonka proroka.

ROZDZIAŁ XXIV.

FREDDIE DOWNING.

Niedźwiedź sowiecki przed udaniem się na zimowy spoczynek pokazał ostatni raz zęby i pazury.

Pewnego wieczoru, gdy wyjątkowo u Goodów nie było nikogo i małżeństwo spędzało czas przy rozgrzanym do czerwoności kaflowym piecyku, zjawił się Mussa, nowy służący, anonsując, że ktoś przyszedł i pragnie zobaczyć się z Goodem.

Good przeprosił żonę i klnąc spóźnionych interesantów, zeszedł na dół, by znaleźć się niespodziewanie przed lufami dwóch skierowanych w jego pierś rewolwerów.

Nie zdziwił się. Nastąpiło to, na co czekał już od miesiąca. Einhorn zagrał w otwarte karty.

Dwóch zamaskowanych drabów ujęło go pod ręce, trzeci trzymał na muszce zielonego ze strachu Mussę, czwarty czatował koło schodów na wypadek, gdyby Joan chciała zejść. Good wiedział o niebezpieczeństwie, jakie może grozić żonie — nie rzekł ani słowa. Zachowywał się tak, jak gdyby był przygotowany na to, co zaszło.

— Idziemy — uczuł szturchnięcie lufy rewolwerowej w plecy i twarde ręce w kieszeniach. Szukali rewolweru — Good uśmiechnął się lekko. Miał go w kieszeni płaszcza. Przystanął koło wieszadeł i sięgnął ręką po kapelusz i płaszcz. Nie przeszkodzono mu, na dworze siąpał deszcz. Człowiek bez płaszcza mógł zwracać uwagę.

Wyszli w milczeniu do ogródka, kierując się w stronę wyjścia. Good zastanawiał się jeszcze, co ma robić. Do bramy było około dwudziestu metrów, przez ten czas musiał coś wymyślić, ale co? Trzech drabów koło niego, czwarty gdzieś z tyłu, prawdopodobnie jeszcze w domu, a ilu jest przed domem?

Nagle gdzieś spoza muru otaczającego ogród doszły odgłosy głośnej sprzeczki. Ktoś chciał gdzieś iść, ktoś kogoś nie puszczał. Good jak gdyby rozpoznawał znajome głosy.

Eksportujący go ludzie przystanęli spoglądając na siebie niepewnie. Widział ich twarze w padającym z góry świetle okien salonu. Tam była Joan...

Awantura na ulicy stawała się coraz głośniejsza i nagle padł suchy odgłos strzału. To był sygnał dla Gooda. Jednym ciosem w podbródek powalił stojącego z lewej strony człowieka.

Świsnęły nad nim kule, z góry dobiegł go przeraźliwy okrzyk Joan i dziki pisk Mussy, na ulicy strzelano już jak na placu ćwiczeń. Światła na górze zgasły. Good, siedzący za jakimś krzakiem, był zadowolony. Joan nie straciła chociaż przytomności umysłu. Oświetlanie w dalszym ciągu placu boju nie było dla Gooda rzeczą pożyteczną. Jego przeciwnicy skryci gdzieś po drugiej stronie basenu, strzelali na chybił trafił. Good odpowiadał z rzadka, lecz, o ile mógł, celnie.

Pusty śmiech dusił go za gardło. Że też biedny Einhorn i teraz musi dostać po skórze...

Z ulicy dobiegł głośny świst. Parę cieni poderwało się z ziemi i chyłkiem sunęło w stronę drzwi od ulicy. Obsypały je kule browninga Gooda. Trzasnęły drzwi wśród huku wystrzałów, zawarczał motor samochodu. Brzękła gdzieś jeszcze rozbita kulą szyba i niespodziewana cisza zapanowała dokoła.

Good ostrożnie wychylił się zza krzaka. Nie zauważył nikogo w ogrodzie.

— Joan! — krzyknął ku górze.

W odpowiedzi huknął z góry strzał i głośny w... rozległ się za plecami Gooda. Prawie równocześnie zapaliły się w domu światła i ktoś zaczął dobijać się do wejściowych drzwi.

Johnson zastał Goodów w ogrodzie pochylonych nad sztywniejącym już ciałem jednego z napastników.

— A to była zabawa! Już się bałem, że was nie zastanę na tym świecie! — Chciał zatrzeć z zadowolenia ręce, lecz spostrzegł, że w jednej z nich trzyma jeszcze rewolwer. Pogładził go po rozgrzanej stali i schował do kieszeni. — Dobrze się sprawiał....

— Celnie strzelasz! — odezwał się Good do Joan wyprostowując się i obrzucając ją krytycznym wzrokiem. — Jakkolwiek bądź uratowałaś mi życie!

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2

Za redakcję odpowiada Roman Furmański

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych.

PIERWSZE CIĄGNIENIE.

Wygrana dzienna 5.000 zł. — 67574
30.000 zł — 72575
10.000 zł. — 72535, 172886
5.000 zł. — 24280 63355 128439 108852 163291
2.000 zł. — 30099, 31076, 40679, 75379 115834, 155798, 177848, 180011. 172801
1.000 zł. — 5311, 17315, 36700, 54296 61158 86352 88230 101349 117472 124826 129307 130888 135508 141214 142399 146412 153336 162635 167265 187247 187689 189779 190698 194246

STAWKI.

460 846 77 1443 668 775 2140 270 3 97 302 58 423 511 [illegible] 87 761 805 13 3014 83 169 86 496 529 600 28 773 [illegible] 187 451 504 58 92 97 629 64 75 5114 19 544 733 965 [illegible] 229 357 406 588 95 801 9 81 943 62 78 7078 110 232 [illegible] 315 648 732 961 96 8159 262 380 471 534 712 959 9157 [illegible] 95 356 501 600 23 696 854

10048 148 498 509 45 621 23 40 771 837 40 11532 668 725 [illegible] 802 59 964 12007 35 48 61 238 57 74 311 468 523 96 653 [illegible]

[illegible]

922 115010 15 92 330 44 678 752 62 880 114326 526 41 [illegible] 77 737 852 9 115347 436 722 818 924 70 116075 265 315 [illegible] 650 878 986 117190 3 234 7 73 338 401 527 57 627 61

79 784 92 118314 46 41 602 50 71 776 826 1 991 119012 112 45 200 31 499 315 69 731 93 941 7

120020 131 329 54 97 732 859 92 121026 109 265 532 122056 346 50 470 617 718 901 63 123079 184 388 493 604 700 27 124084 349 95 469 530 82 707 838 125108 299 334 428 47 126043 388 696 766 996 127084 236 75 597 603 879 958 128028 107 39 47 451 510 714 928 78 129000 21 358 557 603 741 959 85 91

130064 139 79 608 23 63 703 10 883 972 131103 .. 200 373 90 93 409 14 562 606 95 731 43 132188 309 478 529 843 85 133019 106 200 30 520 833 953 134098 287 317 26 43 451 839 88 921 78 135006 242 51 312 90 548 53 803 88 964 136214 420 46 699 706 22 888 137042 208 49 702 138160 730 139295 379 689 725 912 14 33

140183 287 90 5 398 503 625 846 63 141055 64 492 583 887 822 142040 424 47 581 703 868 929 77 143174 328 520 56 63 759 98 870 83 950 144016 70 207 339 436 45 524 61 78 778 95 997 145101 48 228 65 512 625 744 908 146085 86 376 474 98 671 954 73 147030 102 222 300 78 509 791 148020 32 321 58 481 500 798 805 93 959 149136 8 231 320 452 583 602 732 929 51

150196 293 213 508 778 97 862 967 151002 150 287 408 56 662 767 818 86 152075 90 348 95 463 512 679 833 69 153018 276 549 840 154158 90 643 808 68 155108 283 448 69 603 45 63 705 97 156425 52 539 633 738 43 64 904 157332 80 482 515 666 95 890 57 157182 81 508 605 855 159111 265 56

160038 320 442 573 844 161054 196 252 83 819 55 970 162031 44 188 40 229 74 346 824 83 163029 86 199 631 80 851 164001 94 242 54 521 90 604 81 802 908 45 165089 194 459 668 859 166168 257 369 603 809 167195 214 83 430 774 902 168081 196 236 48 50 646 169155 440 74 88 794 870

170105 277 406 559 86 620 71 81 830 43 171058 84 409 16 605 793 172029 77 283 594 711 90 842 173097 131 213 36 327 71 427 61 599 717 933 92 1754050 67 167 849 99 672 711 863 922 175011 63 86 231 77 310 585 713 844 176019 660 86 825 82 177055 240 646 [illegible] 822 178147 273 90 397 415 696 179287 333 450 566 651 767 77 995 8

180000 209 92 369 181054 117 88 248 369 406 9 825 64 79 182007 104 99 238 339 56 64 466 607 12 68 751 65 809 99 948 183289 455 584 615 44 712 35 843 952 184175 326 53 453 663 91 732 823 185025 134 622 62 911 66 186183 474 689 740 833 187118 23 224 48 629 811 188036 199 213 537 839 53 912 23 189216 305 42 99 535 888 94

190006 151 95 523 93 718 877 191276 352 98 430 596 725 947 192427 51 529 712 193013 189 302 848 93 194003 23 76 122 94 346 97 402 20 73 881 922

RRUGIE CIĄGNIENIE

Dzienna wygrana 20 tys. zł 73923
10 tys. zł — 57245 159606
5 tys. zł — 26623 32128 65308 89069 103377 170575
2 tys. zł — 11916 17442 23538 55189 85806 93536 96845 106886 137860 144134 185718
1 tys. zł 13996 19541 44895 48065 54224 57245 57371 65037 71513 72702 73271 73608 76786 97455 104975 112642 117677 120277 122871 123997 129434 130192 131851 145722 146906 146238 161843 163941 174493 191947

STAWKI.

151 458 562 667 912 1426 519 789 2010 84 199 210 330 498 789 827 3190 236 442 71 92 4241 313 404 15 589 878 5190 508 727 6220 512 606 79 706 822 933 7172 412 733 842 8342 422 992 9023 869 967

10061 62 938 11053 164 212 18 427 42 90 548 61 95 12013 96 131 370 481 13035 83 14351 62 491 610 860 15258 80 603 775 92 994 16039 1077 294 357 656 17030 219 321 725 935 18046 79 251 68 365 499 592 636 913 19079 556 60

20250 21471 22196 334 581 907 23238 363 423 544 60 978 24010 658 25142 237 [illegible] 801 26033 994 27022 41 58 69 128 [illegible] 47 52 68 576 626 86 95 28580 94 96 665 702 912 30 70 29130 74 332 790

30358 894 31497 608 683 909 32073 179 90 220 506 608 708 816 33262 348 92 474 852 852 80 34 939 35673 973 36122 91 242 315 582 626 37022 842 900 38340 577 94 974 39174 413 650

40069 81 176 97 614 835 41414 68 612 700 56 889 42020 784 81 383 43117 210 522 44000 61 350 490 45633 791 812 46023 260 701 [illegible] 871 96 47191 23 348787 896 49551 641

50042 131 304 92 721 51235 523 38 52008 162 372 511 53238 366 495 628 779 938 54081 108 395 340 542 999 55318 408 600 874 56353 320 64 728 855 57125 340 41 411 692 863 58202 78 337 433 651 74 754 59190 278 86 365 572 625 762

60307 454 73 576 85 840 44 915 61877 273 321 560 648 864 62068 268 606 780 886 962 63052 70 89 868 908 10 80 85 64083 901 65204 738 61 874 66136 39 57 88 585 793 933 67048 253 43 580 940 68084 246 501 51 957 69264 694

70112 18 68 71 287 429 625 71485 617 873 72221 78 315 74 566 614 831 940 76 73033 198 321 712 63 836 976 74052 151 345 92 464 75161 243 981 76224 540 692 951 77336 741 869 78011 200 354 497 79225 354 994

80446 565 81116 251 529 805 82032 36 241 471 695 83015 165 344 84396 639 763 85011 205 63 907 86952 87103 88180 226 437 508 98 628 890 89112 15 30 504 612

90235 91152 210 387 746 805 77 92112 329 404 596 617 30 42 69 93029 32 324 94025 128 91 574 95 624 829 966 95021 90 177 80 205 927 96017 240 476 657 97404 504 54 780 33 58099 236 82 304 99175 84 207 431 66 91 646 921

100056 268 314 402 553 101047 49 225 97 317 15 804 20 102123 210 45 [illegible] 968 72 103188 206 12 759 876 104089 124 422 502 615 105138 81 212 564 631 708 893 106033 95 103 515 727 97 1017254 248 406 889 108338 730 109008 262 535 625 712 815

110043 100 250 422 741 79 868 111260 320 556 66 892 112477 571 641 766 988 113391 422 59 65 569 989 14284 367 92 495 555 801 115196 248 116396 535 743 117138 68 96 258 93 392 474 118197 257 450 615 854 119238 609

120221 306 41 470 536 972 121058 150 57 205 558 605 45 869 122378 683 812 34 77 123378 678 901 124587 722 869 125290 698 126313 429 569 646 66 937 71 127369 448 585 781 881 128005 19 542 899 965 129139 248 343 413 537

130050 112 355 423 601 744 975 137267 95 357 591 728 70 132088 365 569 896 133103 308 51 415 723 907 92 134039 513 74 757 135014 172 275 446 136014 114 52 249 137073 127 58 512 764 75 957 138333 94 437 607 35 139277 901

140890 141063 505 629 60 63 755 142728 99 887 143192 599 681 730 864 935 144015 323 94 440 573 648 988 145159 246 616 146125 325 515 702 1862 63 90 147017 257 418 26 610 21 86 148164 558 149302 415 692

150220 332 151090 549 152123 460 627 818 35 918 153418 758 154336 522 859 984 155112 35 655 711 39 811 16380 508 735 917 157029 299 723 947 158350 428 755 78 159395 600 740 985

160117 720 816 161377 162488 718 163198 473 99 522 773 165014 37 81 443 524 628 824 166015 299 324 845 977 168444 611 169642 717 866

170429 880 171336 511 889 172152 316 827 173234 365 70 174007 278 326 607 705 27 93 175184 551 176303 427 572 75 177258 455 617 701 179312 99 504 793

180056 127 351 81 525 94 682 730 813 903 62 181198 654 73 182452 931 183744 64 860 184361 44 718546 243 449 633 186612 94 714 810 61 187216 613 32 829 18838 443 656 189298 485 794

190475 786 191472 714 57 955 86 192094 230 93 389 193889 953 194113 403 633 869 72 78

CIĄGNIENIE TRZECIE.

484 954 55 1291 535 812 74 97 2011 602 746 3535 618 87 935 4712 951 5492 534 95 757 80 866 6013 73 90 334 64 529 626 887 901 7104 8017 222 72 387 633 768 932 9060 702

10257 87 802 11012 146 437 657 12194 381 808 13178 205 18 727 39 14567 645 853 15048 83 294 300 1444 6 674 994 16127 325 829 88 92 17023 175 476 91 510 47 73 930 19246 98 310 70 475 846 949

20377 924 36 21212 342 22067 303 374 23879 24073 80 940 25094 175 95 688 779 901 26055 95 175 221 65 591 694 27372 499 869 28165 260 80 543 673 82 974 29376 442 599

30334 454 82 83 648 763 60 31462 676 789 834 91032358 565 703 67 33256 335 720 34061 253 88 329 35031 228 357 432 731 876 6142 229 89 04 812 941 61 73125 481 573 608 38090 333 38 621 39124 583 659 880

40068 148 71 214 495 41194 363 99 725 42293 423 620 43112 369 430 785 44547 965 45186 803 6 975 48635 719 72 47070 280 542 619 905 48008 455 726 818 49094 452 70 509 603 870 74

50028 135 429 51573 52790 977 53060 352 637 880 83 954 86 54163 262 74 774 55432 508 56674 778 97 874 920 57725 661 947 58363 59015 114 228 673

60184 270 639 900 7 61200 12 462 557 609 62297 349 476 567 717 891 911 63172 76 367 64038 739 93 817 18 65178 342 77 634 841 66262 774 838 67071 231 394 741 68051 525 622 99 69621 939 96

70240 777 95 904 97 71084 299 385 88 95 518 625 806 9 72218 351 87 471 73291 594 613 923 48 74192 390 68 75031 325 88 641 810 15 76059 194 425 519 868 77196 644 765 911 41 78028 392 425 867 70 79639 772

80121 257 406 530 958 81166 425 550 613 717 818 20 82523 61 980 83038 254 396 726 84693 85133 48 428 953 86061 277 691 786 904 87288 546 92 879 88085 564 77 89034 64 323 616 95 768.

90007 217 339 513 46 815 54 91154 388 453 637 637 94 922251 448 606 22 64 878 93466 529 629 846 94132 302 415 530 738 962 95830 844 96430 851 97168 792 910 98837 71 99033 508 74 696 952

100130 365 443 741 87 840 57 101053 570 664 712 103878 104170 598 604 93 899 105203 94 314 90 96 577 629 989 106341 732 107451 647 108093 115 465 109154 293 736 820

110093 137 615 111275 395 737 112196 313 114043 200 590 710 993 115164 604 868 81 116083 745 819 23 17222 98 329 516 829 72 118329 573 979 119288 384 406 556 820 49

120 854 121062 95 115 17 33 82 674 934 122094 197 597 900 47 123335 689 819 92 829 124131 358 549 775 977 125585 126083 427 604 734 846 932 127531 949 128082 129182 426 630 945 96

130107 397 656 732 72 131078 349 687 88 132600 768 133303 476 817 42 69 958 134229 844 912 [illegible] 164 71

[illegible] 652 [illegible] 146800 [illegible] 171 [illegible] 490 [illegible] 157269 [illegible] 648

[illegible] 311 64 [illegible] 792 [illegible] 477 [illegible] 852 [illegible] 595 [illegible] 179099

[illegible] 440 [illegible] 809 [illegible] 919

67 187062 329 560 784 188100 792 189511

190279 892 191663 187 689 917 192106 17 76 523 92 685 95 818 27 976 88 193321 516 641 757 875 940 194116

Pochwała polskich szynek.

LIST ADWOKATA Z AMERYKI.

Niezwykły w całym znaczeniu tego słowa list otrzymał jeden z adwokatów warszawskich od swego kolegi ze Stanów Zjednoczonych.

Autorem listu jest p. A. Trimble, przewodniczący wielkiej organizacji prawników „Illinois State Bar Association".

Niemałe musiało być zdumienie warszawskiego adwokata, kiedy przekonał się że list z Ameryki traktuje o polskich szynkach, owych słynnych już „polish hams", które w krótkim czasie zdobyły sobie świat.

Trudno, istotnie, o milszy i bardziej przekonywujący dowód uznania dla polskiego towaru, jak ten oryginalny list amerykańskiego adwokata.

— Mieliśmy u nas w domu tak zwaną „polską szynkę" — pisze p. Trimble. — Uważam ją za najlepszą z kiedykolwiek spożytych. Jest ona delikatna zarówno w smaku jak i kolorze. Poleciliśmy ją naszym znajomym w mieście i okolicy. Bardzo mnie interesuje w jaki sposób osiąga się tak niezwykle smakowite szynki? Czy jest to rezultatem specjalnego sposobu karmienia trzody, czy też przyrządzania mięsa już w fabryce?

Piszę list na papierze mej organizacji adwokackiej, chciałbym przez to zaznaczyć, że sprawa ta nas na prawdę interesuje.

Uważam, że świat powinien postawić pomnik pańskiemu rodakowi, wynalazcy procesu zaprawy szynek".

CUDZE DZIECI POD DOBRĄ OPIEKĄ

U PRZYBRANYCH RODZICÓW.

ŁÓDŹ, 21. 9. — Wychowywanie sierot i dzieci opuszczonych u t. zw. „rodzin zastępczych" z funduszów Zarządu Miejskiego staje się u nas coraz częstszą formą opieki społecznej nad dzieckiem. Sfery pedagogiczne i opiekuńcze bowiem przyznają wychowaniu domowemu wyższość nad wychowaniem zakładowym, które z natury rzeczy musi być szablonowe, nie wyrabia indywidualności, a co ważniejsze, nie przysposabia dziecka praktycznie do życia.

Przypatrzmy się bliżej tej formie wychowawczej. Opieka nad bezdomnym dzieckiem w mieście powierzana bywa przez magistrat najczęściej tym małżeństwom, które już przed tym wskutek zbiegu okoliczności i dzięki dobrej woli stały się dla opuszczonego dziecka przybranymi rodzicami.

Oto kilka przykładów:

Pewna bezdzietna rodzina wychowuje od niemowlęctwa osieroconego chłopca. Ludzie niebogaci, mieszkają w jednej izbie w suterenie, mąż jest pracownikiem betoniarskim. Mimo to zaopiekowali się chętnie dzieckiem, które w ich domu urodziła i po 10 miesiącach odumarła jakaś ich chwilowa sublokatorka. Ojciec chłopaka — nieznany... Dziś Romek liczy już lat 14, skończył szkołę powszechną i tym samym wygasa już prawo jego przybranych rodziców do zasiłku miejskiej opieki społecznej na wychowanie dziecka.

Ale nie ma mowy o rozstaniu. Chłopak pozostanie nadal w rodzinie, którą pokochał jak własną — z pełną wzajemnością. Tytułuje swych opiekunów „mamą", „tatem", „babcią", przynosi im każdy grosz, jaki uda mu się gdzie zarobić. Zapisano go obecnie do szkoły technicznej, chociaż chłopak rwie się do wojska. To jednak droga dalsza i bardziej kosztowna. W każdym razie sierota ma chleb zapewniony.

Inny pupil magistratu przylgnął do rodziny pracownika ślusarskiego. Jest dzieckiem służącej, która ongi zostawiła go bez troski na opiece swych chlebodawców. I ten wychowanek zaskarbił sobie serce swych przybranych rodziców, nie tylko przywiązaniem, ale i wszechstronnymi talentami. Pięknie rysuje, skończył jakiś kurs L. O. P. P., grał już w orkiestrze wojskowej jako elew „Mamusia", młoda jeszcze, energiczna kobieta, umie dobrze poskramiać wybujały temperament żywego chłopca, chociaż kocha go jak własne dziecko.

Podobny wypadek zaopiekowania się rodziny dzieckiem swej służącej notują akta magistratu odnoszące się do pewnego 2-letniego chłopca. Ofiarność opiekunów tym bardziej godna podziwu, że dziecko odziedziczyło po matce syfilis. Przybrani rodzice nie tylko wychowują porzuconego malca, ale także leczą, a szczególną opieką otacza dziecko ich 17-letnia córka.

Wypadki tu przytoczone — to oczywiście wybrane przykłady, zasługujące szczególnie na uwagę. Ale i ogół rodzin zastępczych stoi przeważnie na wysokości swego zadania, zastępując sierotom utracony dom rodzinny.





WALKA O BYT wymaga nieraz twardych łokci.

„Niezrozumiane” kobiety.

Każda z kobiet w dzisiejszych czasach musi pracować w ten czy inny sposób. Czy to będzie praca zarobkowa, czy też praca przy wychowaniu dzieci, lub w gospodarstwie domowym, każda z nich wymaga dużego nakładu sił i energii. Kobieta często narzeka, że praca jej jest niedoceniona, że jej zalety ducha są lekceważone, że — jednym słowem — jest zawsze i wszędzie pokrzywdzona, spychana na niższe szczeble, niedopuszczana do stanowisk, na których dopiero w pełni mogłaby służyć społeczeństwu, zużytkować swe zdolności Zdruzgotane przez walkę o byt kobiety tworzą jakby pewną odmianę już niemodnych dziś, a ongi romantycznie cierpiących „kobiet niezrozumianych".

Trzeba sobie jednak zdać jasno sprawę, że uznanie w społeczeństwie lub w pracy zawodowej na jakimkolwiek stanowisku nie jest rzeczą łatwą do osiągnięcia. Wśród naprawdę niedocenionych, naprawdę pokrzywdzonych znajdą się zarówno mężczyźni jak i kobiety. Ileż to widzimy egzystencji wykolejonych wśród mężczyzn, którzy nie zrealizowali swych ambicji i nadziei zawodowych. Czasem wprost brak szczęścia staje na przeszkodzie, są jednostki, które po prostu **prześladuje pech** w postaci niekorzystnych zbiegów okoliczności, intryg i chorób.

Niestety — kobiety dotąd jeszcze lubią uważać siebie w ogóle za istoty wyjątkowe, wciąż jeszcze oczekują hołdów i specjalnego uznania za każdy wysiłek. A to nie tak łatwo.

Muszę jednak przyznać bezstronnie, że kobiecie jest znacznie trudniej zdobyć sobie odpowiednie do jej możliwości stanowisko. Ale bardzo często same są sobie winne, gdyż nie umieją należycie walczyć o swoje prawa. Trzeba sobie jasno zdać sprawę, że walka jest ciężka, wymaga nieraz twardych łokci, ale — takie są właśnie realne warunki życia. Powinno się uświadomić sobie, co jest naszym celem i dążyć wytrwale do niego. A tu — niestety — nieraz nie dopisuje wola, lub nerwy. W rozdrażnieniu kobieta popełnia często omyłki, które wychodzą na szkodę poważnym sprawom. Czułostkowość podrywa i niszczy wytrwałość.

Co może zabezpieczyć najlepiej przed tymi psychicznymi załamaniami, wahaniami i dolegliwościami, osłabiającymi wartość kobiety na polu pracy?

Przede wszystkim świadomość posiadania danej umiejętności: umieć choćby prać, zamiatać **ale dobrze** — ma to niesłychane znaczenie psychiczne. Wiara w zwycięstwo jest co najmniej połową zwycięstwa.

Z tego poczucia czerpie człowiek konieczny popęd do działania i do zdobywania należnego sobie miejsca na polu pracy. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że dziś kobiety nie są w pracy nowicjuszkami wymaga się więc od nich czegoś więcej jak od debiutantek. Wymaga się od nich przede wszystkim ustawicznej pracy nad sobą

Te, które w ten sposób pojmują swe stanowisko w życiu, walczą i borykają się z wielu trudnościami, ale nie narzekają, że są niedoceniane. I te tylko w końcu zwyciężają.

Lusterko.



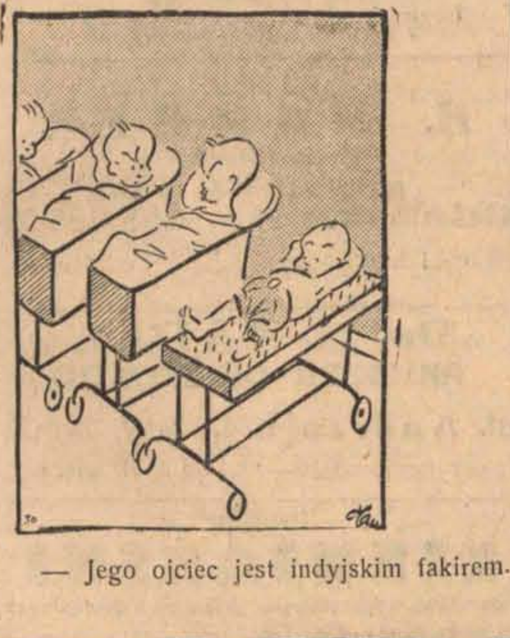
Nauczyciel, który otrzymał prawo jazdy.

W Ameryce.



— Zapomniałeś, że ci palić nie wolno!

W klinice.



— Jego ojciec jest indyjskim fakirem.

Metoda odmładzająca p. Duval

zostanie ujawniona w procesie sądowym.

Metoda odmładzająca p. Duval, niewątpliwie zainteresowałaby szerszy ogół czytelniczek. Niestety szczegóły nie łatwo można zdobyć, ponieważ p. Duval otacza zabiegi swoje nimbem tajemniczości. Współpracuje ponoć z kilkoma lekarzami, ale nikomu z wtajemniczonych nie wolno ani słówka pisnąć o tym. Wymaga tego dobro interesu, który prosperuje znakomicie.. Pani Duval pobiera za „kurację" odmładzającą około 6000 zł. Rzecz prosta, dotychczasowa wysoka cena musiałaby spaść gwałtownie, gdyby „sekret" metody p. Duval stał się udziałem szerszego ogółu. Pani Duval nie ma za tym innych celów na oku prócz celów czysto merkantylnych. Okoliczność ta nakazuje dużą ostrożność w ocenianiu wyników odmładzających. Przede wszystkim należy zapytać, czy nie ma w tym wszystkim blagi i czy cała rzecz nie sprowadza się do efektu, jaki wywiera na niewtajemniczonych umiejętnie robiona reklama.

Otóż z tego, co wiadomo, wnioskować można że p. Duval jest istotnie w posiadaniu pewnego środka, który daje wyniki kosmetyczne całkiem konkretne, a przy tym bardzo wybitne. Najważniejszy efekt polega

na usunięciu zmarszczek,

które dotąd osiągnąć można było na drodze zabiegu chirurgicznego. Godzi się zauważyć, że p. Duval odmładza wyłącznie twarz, tak więc i dla chirurgii kosmetycznej pozostaje jeszcze duże pole do działania, przede wszystkim — zdeformowane piersi.

Ale bądź co bądź p. Duval ma czym się szczycić. Pewna wybitna kosmetyczka nazwała ją nawet Faustem XX wieku, który wykradł tajemnicę odmładzania skóry twarzy. Ten Faust w spódnicy jest nawskroś zmaterializowany: siedzi na worku złota, z którego ani myśli wstać...

Mamy jednak prawo domagać się ujawnienia tajemnicy odmładzania, kosmetyka bowiem należy dziś do artykułów pierwszej potrzeby i nie może służyć wyłącznie celom merkantylnym.

Na czym polega metoda p. Duval. Nie będziemy się zabawiać w jej odgadywanie, sądzimy jednak, że mowa tu może być wyłącznie o środkach wygładzających zmarszczki w sposób bierny. Innymi słowy, p. Duval po prostu stwarza dla skóry podkład który ją od wewnątrz napina, usuwając zmarszczki.

Kto ma jako takie pojęcie o skórze i o żywych procesach, jakie się w niej toczą, rozumie doskonale, że o t. zw. regeneracji skóry, ulegającej z biegiem czasu pofałdowaniu, nie można nawet marzyć przy dzisiejszym stanie wiedzy. Cudów nawet p. Duval nie potrafi dokonać. A gdyby nawet posiadła tajemnicę regeneracji skóry, to nic nie stałoby na przeszkodzie do „odmłodzenia" skóry całego ciała. Tymczasem p. Duval ogranicza możliwości swe do skóry twarzy.

W swoim czasie próbowano zastrzykiwać pod skórę parafinę. Środek ten nie dał pożądanych wyników. Nie jest jednak wykluczone, że p. Duval zastąpiła parafinę, innym środkiem, który okazał się skutecznym.

Jakkolwiek bądź szersze masy spragnione odmłodzenia, muszą jeszcze czekać cierpliwie. Nie jest wykluczone, że nie długo rąbek tajemnicy omawianej metody będzie z lekka uchylony. Nadarza się po temu sposobność, bowiem p. Duval z racji jednego nie udałego zabiegu stoi w przede dniu procesu sądowego..

Nauka nie poszła w las.



Łabędzie naśladują ludzi.

